Nr 204. Kraków, Sobota 2 Maja 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Trzeci Maja.

Do uroczystego nastroju, ogarniającego społeczeństwo polskie w dniu rocznicy wielkiej Konstytucyi, mięszają się już od lat kilku silne oddźwięki wypadków chwili bieżącej, które nastrój ten jeszcze potęgują, a z drugiej strony, w retrospektywnych refleksyach, ważność i znaczenie wiekopomnego dzieła pokojowego z przed stu siedmnastu laty jeszcze podnoszą i nowym otaczają blaskiem. Oddzwięki takie dochodziły i dochodzą nas zwłaszcza z zaborów pruskiego i rosyjskiego, w których wrogie nam rządy w coraz sroższy sposób pastwią się nad ludnością polską. Tym razem zaś zabieramy się do uroczystego obchodu tej rocznicy nadto pod wrażeniem niesłychanie przykrych i trudnych stosunków we wschodniej części kraju naszego.

Dziś, gdy myśli nasze zwracają się wstecz, do owego dnia pamiętnego r. 1791, budzi się w nas na nowo silne przeświadczenie, że nie doznalibyśmy tych ciężkich a strasznych doświadczeń, gdyby Konstytucya Trzeciego Maja mogła była wejść w życie w Polsce niezależnej, gdyby stała się podstawą naszego odrodzenia narodowego w innych, korzystniejszych dla nas warunkach politycznych.

Niestety! Nie dopuściły do tego rządy zaborcze, czyhające na nową grabież ziemi polskiej. Uśmierciły one w zarodku dzieło, które mogło było stać się źródłem nowej siły i nowego życia Polski.

Twórcy Konstytucyi Trzeciego Maja objęli nią całą Polskę i całą jej ludność. Uczyniwszy pierwszy, wielki krok ku zniesieniu różnic stanowych, a zwłaszcza rodowych przywilejów, ku podniesieniu mas ludowych na wyżynę obywatelskiego równouprawnienia — bynajmniej tych wielkich zdobyczy i korzyści nie ograniczyli tylko do ludności polskiego pochodzenia, lecz dopuścili do nich w pełnej mierze także ruskich i litewskich mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej. Uczynili to, chociaż w świeżej pamięci były jeszcze powstania hajdamackie i okropna rzeź humańska. W uroczystej owej chwili zapomniano o tych smutnych wypadkach, równością praw postanowiono spoić na wieki w jednę nierozerwalną całość wszystkie ziemie polskie i wszystkie zamieszkujące je szczepy.

Galicya dzisiejsza wówczas już nie należała do niezależnej jeszcze Rzeczypospolitej. Znajdowała się już pod panowaniem państwa, które w myśl ówczesnej idei państwowej i racyi stanu, usiłowało wydrzeć z serc polskiej ludności zabranego kraju poczucie odrębności narodowej, wedle znanego hasła „divide et impera“. Zabrano się więc od razu do powaśnienia zamieszkujących kraj nasz pobratymczych ludów, do wytworzenia we wschodniej jego części odrębnej narodowości w nadziei, że narodowość ta, nie posiadając własnych tradycyj i płynącej z nich siły, z konieczności szukać będzie oparcia o nowy rząd i pozwoli mu się użyć za narzędzie do zgnębienia narodu w tym kraju panującego i posiadającego historyczne do tej ziemi prawa. Metodę tę uprawiano w długim szeregu lat następnych, niemal do najnowszych czasów, niestety ze skutkiem aż nadto widocznym.

Idea i myśl przewodnia Konstytucyi Trzeciego Maja przeniknęła wprawdzie rychło także do naszego kraju mimo sztucznego kordonu, jakim odgraniczono go od reszty Polski, lecz rząd zaborczy i tutaj nie pozwolił jej rozwinąć się w całej pełni. Przeszkodzono temu głównie w ten sposób, że nawet w późniejszych czasach, gdy zwrócono nam już część praw dawniej zabranych, rządy kraju rozmyślnie pozostawiono w rękach tej właśnie klasy ludności, do której idee wielkiej Konstytucyi najmniej znalazły dostępu.

Oddźwięk tej polityki wrogich nam rządów zakłóca nam też dzisiaj uroczysty nastrój obchodu wielkiego dzieła mądrości politycznej i społecznej miłości. Za późno już niestety na naprawę wszystkiego, co machinacye rządów zaborczych wytworzyły; za późno już może na zupełne wprowadzenie w życie idei, które głosili twórcy wielkiej konstytucyi, do zlania wszystkich, zamieszkujących Polskę pobratymczych szczepów w jeden organizm narodowy. Ale nie za późno jeszcze na pracę, któraby znośniejsze na ziemi naszej przywrócić mogła stosunki i przynajmniej zapobiegła dalszym bratobójczym walkom.

Po stu przeszło latach dopiero demokracya polska w naszym kraju uzyskała możność swobodnego rozwoju swoich myśli przewodnich i dążności. Jej też teraz przypada w udziale rozwinięcie w całej pełni idei Konstytucyi Trzeciego Maja, naprawienia bodaj w części złego, jakie pozostawiły nam w spadku rządy zaborcze. — Potrzeba do tego wysiłków wprost nadludzkich, pełnych poświęcenia, nie zrażających się chwilowem niepowodzeniem. W zaborze pruskim mimo strasznego ucisku, wysiłki takie widoczne już wydały owoce. U nas również tylko tą drogą dojść zdołamy do wytworzenia pomyślniejszych stosunków.

Niechże więc dzień jutrzejszy, który zgromadzi nas znowu pod sztandarem Trzeciego Maja, stanie się nową dla ogółu naszego w tym kierunku pobudką!

O wyciągnięcie ręki.

Główny organ ukraiński omawiając program nowego namiestnika, nakreślony przez niego w jego mowie w Kole polskiem, podnosi, że program ten byłby bardzo dobrym, gdyby nie małe zastrzeżenie, jakie dodał dr Bobrzyński, mianowicie, że będzie kontynuował, co w sprawie udoskonalenia administracyi kraju i w kierunku złagodzenia sporu polsko-ruskiego zrobili poprzedni namiestnicy. Zdaniem „Diła“ zastrzeżenie to sprowadza cały program dra Bobrzyńskiego na poziom dawno słyszanych „frazesów“.

Najbardziej zaniepokoiło dziennik szowinistyczny oświadczenie dra Bobrzyńskiego, że ani on, ani Koło polskie nigdy nie zaniechało myśli o zgodzie z Rusinami, jeżeli z ich strony okaże się chęć ku temu. Odpowiadając na to oświadczenie „Diło“ pisze: „Dobrze rozumiemy, że kierownicy polskiej narodowej polityki w naszym kraju bardzo chętnie przyjęliby rękę ruską, wyciągniętą do zgody, na tych podstawach, jakie stworzyliby oni sami: Koło polskie i polska większość w Sejmie. Ale gdzie znajdzie się ta ręka ruska, któraby się ośmieliła (?) wyciągnąć do zgody na takich warunkach. W całym ruskim narodowo uświadomionym obozie niema takiej ręki, a gdyby się nawet znalazła, to byłaby to ręka zdrajcy ruskiej sprawy narodowej“.

Zdaniem „Diła“ — wszelkie poszukiwania ze strony polskiej za tą ręką ruską, wyciągniętą do zgody, czy to ma być ręka takich ugodowców jak p. Barwiński, czy też ręka Moskalofilów, ubiegających się obecnie o pomoc polską, muszą pozostać bez skutku, bo naród ruski, to Ukraińcy, po za którymi niemasz Rusinów, a są tylko „karyerowicze“, których niestety ma każdy naród, lub renegaci rosyjscy, którzy coraz bardziej tracą grunt pod nogami“.

Sojusz z Moskalofilami będzie, według „Diła“, tak samo „Schlag ins Wasser“, jakim niegdyś była „nowa era“. „Prosimy tylko spróbować! — woła ten dziennik. — Ukraińscy nowoerzyści dość są już skompromitowani w oczach naszych narodowo uświadomionych mas. Teraz skompromitujecie panowie tak samo gruntownie jeszcze Moskalofilów, którzy, jeżeli mają jeszcze jakie sympatye wśród ruskiego włościaństwa, to właśnie dlatego, że udają obrońców jego przed Polakami i przed „płodem polskiej intrygi Ukraińcami. — Niechaj tylko Moskalofile raz już otwarcie wystąpią, jako sprzymierzeńcy obecnego rządu, a skutek będzie znakomity, tylko nie dla Polaków i Moskalofilów, lecz dla ukraińskiej idei narodowej“.

Artykuł swój kończy „Diło“ następującym wnioskiem: „Jeżeli Polacy nie chcą zgody z nami, jak na prawdę równi z równymi i wolni z wolnymi, to naród ruski potrafi upomnieć się o swoje prawa, i, jak dotąd nie uległ historycznej Polsce, tak też nie złamie go ona w przyszłości“.

Franciszek Peschka.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 1 maja 1908.

Zmarły nagle minister niemiecki Franciszek Peschka nie był nigdy indywidualnością polityczną i nie należał do osobistości wybitnych w parlamencie wiedeńskim. Było niemal niespodzianką, gdy towarzystwo tarokowe w „Café Bellaria“ otrzymało pewnego wieczora od jednego z dziennikarzy wiadomość o powołaniu Peschki do gabinetu i dokonanej nominacyi. Peschka zajęty był właśnie grą w Prade, któremu jako czynnemu ministrowi nie wypadało grać w kawiarni, przypatrywał się spokojnie, ale usłyszawszy wiadomość o nominacyi Peschki jego zastępca, zawołał: „Doskonale, teraz mnie już wolno będzie grać a ty będziesz się musiał przypatrywać.

Wśród głośnego śmiechu odbierał Peschka gratulacye, przerwał partyę i poszedł do parlamentu.

Byłem świadkiem tej sceny, która charakteryzuje poniekąd osobistość zmarłego, był on człowiekiem prostym, ale lubiano go. Nie miał w Izbie wrogów osobistych, nigdy nie występował agresywnie i zdziwiono się, gdy niedawno na zgromadzeniu w Gracu przemawiał w tonie, jakim nigdy nie posługiwał się w czasie agitacyi wyborczej. Agraryusze czescy szanowali go nie mniej, jak niemieccy, którzy go zawsze nazywali „Unser Peschka“. Z tego powodu nadawał się też do pośrednictwa z Czechami, chociaż nie wszyscy byli zadowoleni z jego działalności, jako ministra.

Nie rozporządzając gruntowną wiedzą ani doświadczeniem administracyjnem, nie był w stanie zapanować nad kwestyą czesko-niemiecką. Czując te braki swoje, starał się je zasłaniać i zastępować radykalizmem, przez co często boleśnie popełniał błędy polityczne, które rządowi przysparzały wiele kłopotów. Jego dziwne stanowisko wobec agitacyi szowinistów niemieckich przeciw przedstawieniom teatru czeskiego w Wiedniu, skłoniło Czechów do usunięcia się od wszelkich uroczystości jubileuszowych i przykre wywołało wrażenie w sferach „wyższych. Konflikt ten z pewnością przyczynił się do podniecenia agitacyi czeskiej i zaostrzenia sporu.

Pan Peschka unosił się nieraz i wtedy zdobywał się na słowa i czyny, które nie odpowiadały wogóle jego dość umiarkowanemu sposobowi myślenia, a których doniosłości nie potrafił ocenić. Mimo to śmierć jego w obecnej chwili w której spór czesko-niemiecki znowu na pierwszym stoi planie, utrudnia sytuacyę a na wszelki sposób pociągnie za sobą zwłokę w rozwiązaniu przesilenia. Z wielkim żalem mówił zmarły minister jeszcze wczoraj o posłach Heroldzie i Kramarzu, w których, obok prezydyalisty w ministerstwie handlu, radcy sekcyjnego dra Žampacha, upatrywał głównych winowajców obecnego zawikłania. Dr Žampach, zdaniem Peschki, potrafił ministrowi handlu suggerować zmianę manipulacyi w służbie kolejowej i pocztowej i wprowadził język czeski do służby wewnętrznej; posłowie Herold i Kramarz natomiast w licznych mowach nawoływali urzędników czeskich do wprowadzenia języka czeskiego do służby wewnętrznej „via facti“.

Dr Herold w jednej mowie powiedział: „Niemcy chcą nam w razie zawarcia ugody koncedować wewnętrzny język urzędowy. To nie jest żadną koncesyą. — Czeski język w służbie wewnętrznej sami sobie weźmiemy“.

Zainterpelowany z powodu pogłosek o jego dymisyi, powiedział Peschka: „Nie ma „Peschka-Krise“. Gdybym ustąpić musiał, uczyniliby to także inni ministrowie niemieccy. Ogólne przesilenie gabinetowe wywołałoby konsekwencye, które nietylko dla parlamentu, ale dla całego państwa miałyby nieobliczalne znaczenie. Austrya wydanąby została znowu na łup rządów bezparlamentarnych i paragrafowi 14, co nie leży ani w interesie ludu, ani państwa“.

Były to niemal ostatnie słowa ministra Peschki, który zmarł w krytycznej dla państwa i parlamentu chwili. Sz.

Roosevelt przeciw plutokracyi.

Jeżeli mimo tylokrotnych oświadczeń prezydenta Roosevelta, iż zamierza usunąć się na razie z areny politycznej, jeszcze przypuszczano, że ponowny jego wybór na prezydenta Stanów Zjednoczonych nie jest bynajmniej wykluczony, to przypuszczenie to chyba zupełnie rozwiać się musi po ostatniem orędziu tego niekoronowanego potentata. Treść jego ostatniego orędzia dowodzi bowiem, że on sam uważa już przynajmniej na pewien przeciąg czasu — swoją działalność polityczną u steru państwa za skończoną, że z możliwością ponownego swojego na najwyższe w państwie stanowisko absolutnie się nie liczy. W przeciwnym razie nie byłby zapewne odezwał się do społeczeństwa amerykańskiego w przededniu nowego wyboru w sposób, w jaki to uczynił.

Najnowsze jego orędzie składa się z dwóch części: w pierwszej występuje on jako inicyator prawodawstwa, w drugiej jako wychowawca. Jedna i druga część orędzia zwraca się przeciwko tym, z którymi wojuje on już od dawna, przeciwko członkom plutokracyi amerykańskiej. Jeżeli zaś w walce tej Teodor Roosevelt już dotychczas okazywał dużo energii i stanowczości, to obecnie posuwa się do radykalnej bezwzględności.

W części prawodawczej swego orędzia proponuje on legislatywie amerykańskiej dalsze środki prawne ku ograniczeniu i stłumieniu wybujałości wyzyskujących ludność organizacyj wielko-kapitalistycznych. Zaleca przedewszystkiem zupełną reorganizacyę ustaw międzystanowych, czyli wspólnych dla całej Unii. Dotychczas bowiem wielkie przedsiębiorstwa akcyjne, czy to handlowo-przemysłowe, czy też komunikacyjne, a więc między innemi także kolejowe, podlegały głównie prawodawstwu poszczególnych stanów. Tylko w wypadkach, w których przedsiębiorstwo jakieś obejmowało swoją działalnością obszar kilku stanów, otrzymać musiało upoważnienie na podstawie ustawy państwowej czyli międzystanowej. Trybunały sądowe atoli rzadko tylko z tego zastrzeżenia korzystały. Opierały się one zwykle na ustawach poszczególnych stanów, które, wydane pod wpływem potężnych spółek i związków kapitalistycznych, dawały tym organizacyom i ich przedsiębiorstwom aż nadto nieraz wielkie przywileje. — Rząd centralny z prezydentem na czele nie miał więc należytej ingerencyi w dotyczących sprawach, wskutek tego też w walce z trustami miał ręce związane. Dopiero w ostatnich latach, pod naciskiem rozbudzonej przez Roosevelta opinii publicznej, nastąpiła pewna pod tym względem zmiana. Trybunały sądowe uznały w zasadzie dopuszczalność stosowania ustaw międzystanowych w takich wypadkach.

Otóż Roosevelt proponuje teraz dalszy rozwój ustawodawstwa państwowego (międzystanowego) w tym kierunku: zapewnienie rządowi centralnemu odpowiedniego, bezpośredniego nadzoru nad tego rodzaju ważnemi dla całego ogółu przedsiębiorstwami.

Dwa dalsze jego, w orędziu tem zawarte projekty ustawodawcze mają także na celu ograniczenie wybujałości wielkokapitalistycznych. Roosevelt jest osobiście i jako członek stronnictwa republikańskiego zwolennikiem ceł ochronnych; mimo to zaleca teraz przeprowadzenie rewizyi taryfy cłowej. Jako prezydent sam się bowiem przekonał, iż wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, owe osławione trusty, wyzyskują cła ochronne także na niekorzyść państwa. Tak np. niesłychane wyśrubowanie cen stali przez dotyczący trust, utrudnia państwu budowę nowych okrętów wojennych, a więc, pomnożenie floty, uznane obecnie za pierwszorzędną i najgwałtowniejszą konieczność państwową, czyni zależnem od wysokości cen, przez taryfy dyktowanych.

Trzecia propozycya prezydenta dotyczy wydania ustaw, któreby zapobiegły w przyszłości tego rodzaju wstrząśnieniom finansowym, jakim uległy Stany Zjednoczone w końcu roku zeszłego, a z którego i do tej chwili jeszcze wybrnąć nie zdołały.

Wszystkie te projekty Roosevelta są więc tylko dalszem ciągiem walki, jaką wypowiedział on zbyt rozpanoszonym trustom handlowo-przemysłowym i stojącym na ich czele miliarderom. Jeżeli zaś już te, zalecane przez niego środki, wywołują wielkie oburzenie w tych wszechwładnych kołach wielkokapitalistycznych, to druga część jego orędzia, o tendencyi wychowawczej, dotknęła je zapewne tak boleśnie, iż nigdy mu tego jego wystąpienia nie darują.

Jasny umysł Teodora Roosevelta zrozumiał już oddawna, że rozpanoszenie się plutokracyi amerykańskiej, jest największem niebezpieczeństwem nie tylko dla swobód i wolności politycznej szerokich mas ludności tego państwa, lecz także dla jego wewnętrznego ustroju społecznego. Obdarzony żelazną energią i wielką odwagą cywilną, człowiek prawdziwie wykształcony i poważnie pojmujący obowiązki swego wysokiego urzędu, Roosevelt nieraz już uważał za wskazane oddziaływać wychowawczo na swoich współobywateli. Każde jego orędzie zawierało inne w tym kierunku wskazówki.

Ostatnie zaś bardziej jeszcze nosi tę cechę. Roosevelt zajmuje się w niem stosunkiem kapitału do pracy, potępia demagogiczne zapatrywania i zakusy, zwracające się przeciwko własności prywatnej i przeciwko bogactwu jednostek wogóle, z drugiej atoli strony przedstawia także potentantom plutokratycznym cały ogrom ich grzechów. W najostrzejszych wyrazach zwraca się on przeciwko tym miliarderom, którzy synów swoich wychowują na nieuków, dar-

Miłosław i Września.

(Wspomnienie w sześćdziesiątą rocznicę).

Wobec barbarzyńskich znęcań się nad narodem polskim w pruskim zaborze, pożytecznem będzie przypomnienie, iż w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych maja r. b. upływa właśnie lat 60, od chwili, gdy nad wielkopolskiemi niwami zwycięsko powiewał orzeł biały, a krwiożercze zastępy butnych Prusaków pierzchały przed ostrzami kos i grotów polskich, w trwodze i nieładzie.

Krwawe, bolesne wypadki z r. 1846, w zaborze austryackim, męczeński zgon apostoła wolności Teofila Wiśniowskiego, wreszcie proces, wytoczony przez rząd pruski przeciw 254 patryotom polskim, którzy usiłowali wywołać ruch zbrojny w r. 1846 w pruskim zaborze, przeprowadzony w berlińskiem więzieniu Moabicie i zakończony srogim wyrokiem, — przypomniały Polskę Europie, odnowiły w pamięci ludów wspomnienie bohaterskich bojów 1831 roku i pasowały Polaków na rycerzy wolności. To też gdy w lutym 1848 roku runął tron francuski, a wywołane tem wstrząśnienie przemknęło niby wicher swobody ponad Europą, imię ojczyzny naszej utożsamiło się z nazwą wolności i razem z hasłem braterstwa narodów, znalazło się na wszystkich ustach.

Była chwila, w której zdawało się, że wszystkie narody Europy upomną się o wolność Polski i zmuszą swe rządy do powrócenia narodowi polskiemu niepodległości. Zdawało się, że wśród tych narodów nie zabraknie nawet ludu pruskiego. Wszak 22 marca 1848 r. zwycięski lud Berlina przypomniał sobie Polaków więzionych w Moabicie i zmusił króla pruskiego do wypuszczenia ich na wolność. Otwarły się bramy więzienne, a Berlińczycy, jakby odmienieni pod wpływem swobody i wolności, wyprowadzili więźniów polskich w tryumfie na wolność.

Dwóch z pomiędzy nich: Ludwika Mierosławskiego i Karola Libelta, uważanych za naczelników zamierzonego w r. 1846 powstania, wsadzili do powozu i wyprzągłszy konie, powieźli własnemi rękami przed pałac królewski. Tu nieustające okrzyki: „Friedrich Wilhelm raus!“ zmusiły króla do ukazania się na balkonie, powitania ukłonem więźniów polskich i wołania, wraz z ludem: Niech żyje Polska!

Mierosławski i Libelt przemówili do Berlińczyków w gorących słowach, a ci Niemcy, Prusacy, jakby nigdy wrogami Polski nie byli, wołali, że uznają braterstwo narodów, że chcą być braćmi Polaków i pragną iść z nimi razem na Moskali, jedynych już teraz wrogów Polski i wolności, że żądają wojny o niepodległość Polski!

Objawy te, dziwne i niebywałe wśród Prusaków, odwiecznych wrogów wszystkiego co polskie, złudziły przecież ówczesnych przewódców narodu polskiego. Wzbudziły w nich płonne nadzieje, które wpłynęły zabójczo na powodzenie sprawy polskiej w r. 1848.

Piętnastoletnia propaganda narodowa, szerzona po roku 1831 w zaborze pruskim, a zwłaszcza w Poznańskiem, dojrzała dopiero w r. 1848. Lud wielkopolski zrozumiał nagle, co to jest Polska — pojął, że ona jest jego szczęściem, a Prusak wrogiem i ciemięzcą. Miłość ku Polsce, a nienawiść do Prus owładła na wiosnę 1848 roku tak silnie sercami tego dzielnego ludu, iż gotów był umierać za Polskę i trzeba było tylko odpowiedniej podniety, ażeby na polach wielkopolskich zapłonął potężny, niedający się ugasić pożar wojny ludowej. Lecz nasze Komitety narodowe, berliński i poznański, przepojone ideą braterstwa ludów, wierzące, że przysłowie: „póki świat światem, nigdy Polak Niemcowi nie będzie bratem“, należy już razem z absolutyzmem do zabytków minionej niepowrotnie przeszłości, działały na lud uspakajająco, zapewniając go o najlepszych dla Polski chęciach narodu niemieckiego, oraz rzekomo przychylnie dla niej, pod wpływem rewolucyi, usposobionego rządu pruskiego. A tymczasem rząd ten, z właściwą mu przewrotnością, z jednej strony łudził centralny Komitet narodowy w Poznaniu rozmaitemi obiecankami, przyzwalał milcząco na formowanie wojska polskiego, dawał do zrozumienia, że wojsko to razem z pruskiem pójdzie w bój „przeciw wschodniemu nieprzyjacielowi“ — a z drugiej podszczuwał Niemców, mieszkających na polskiej ziemi, przeciw Polakom i zgorączkowanym pospiechem obsadzał Poznańskie wojskiem pruskiem, ściskając niem zewsząd polskie obozy.

Chociaż widoczną już była obłuda i zła wola rządu pruskiego, a wojsko pruskie, coraz bardziej rosnące w siłę, zaczynało napastować Polaków, odbierać broń wieśniakom i dopuszczać się przy tem mordów i grabieży — Komitet narodowy poznański ciągle jeszcze łudził się nadzieją możliwości porozumienia się na drodze pokojowej z tym rządem przeniewierczym i zawarł z generałem Willisenem, d. 11 kwietnia 1848 ugodę w Jarosławcu, mocą której formujące się wojsko polskie zredukowano do niespełna 3 tysięcy ludzi i rozłożono w czterech obozach: pod Pleszewem, Nowem Miastem, Książem i Miłosławiem.

Teraz jednak rząd odwołał Willisena, ogłosił stan oblężenia w Poznaniu i obsaczył wspomniane obozy trzydziestoma tysiącami Prusaków, którzy, rozciągnięci w kordon, od Trzemeszna na północy, przez Gniezno, Środę i Śrem do Krotoszyna, na południu, zaczeli je przeć ku granicy Królestwa, silnie obsadzonej przez Moskali. Nie ulegało już wątpliwości, że Prusacy zamierzają wojsko nasze rozbroić. Ale wojsko to nie miało wcale ochoty do składania broni przed najezdnikami...

„Inspektor“ obozów polskich, Ludwik Mierosławski, uwielbiany przez naszych wiarusów i zwany przez nich „Naczelnikiem“, postanowił zgromadzić siły polskie w Miłosławiu i miejscowość tę uczynić jądrem oporu. Tymczasem jednak, komenderujący naczelnie Prusakami generał Colomb, rozpoczął zaczepne działanie. Na rozkaz jego generał Brandt, wyruszywszy ze Śremu, napadł znienacka, d. 29 kwietnia, w 6 tysięcy Prusaków i 7 dział na obóz w Książu i załogę jego, liczącą zaledwo 753 ochotników, po bohaterskiej obronie, w części wymordował, w części zaś, okrutnie poranioną, zabrał do niewoli.

Załogi obozów, w Pleszewie i Nowem Mieście, na wieść o tym zdradzieckim napadzie, ruszyły do Miłosławia.

Miłosław zajmowało 140 naszych ułanów, 370 strzelców i około 700 kosynierów, razem 1100 ludzi, z czterema małemi armatkami. W dniu zaś 30 kwietnia, rano wczas, gdy Prusacy, w sile pięciu tysięcy ludzi i dział sześciu, pojawili się przed Winną Górą, położoną o 3 kilometry na zachód od Miłosławia, załoga obozu nowo-miejskiego, dowodzona przez Garczyńskiego, znajdowała się w Murzynowie, o 8 kilometrów od Miłosławia, a oddział pleszewski z Białoskórskim na czele, jeszcze dalej na południe.

Według planu pruskich wodzów, generał Blumen, który ciągnąc ze Środy, znalazł się d. 30 kwietnia przed Winną Górą, miał uderzyć na Miłosław wspólnie z oddziałem generała Brandta. Ten jednak, zdobywając Książ, takie poniósł cięgi, iż ruszyć z miejsca nie mógł. Zawiadomił o tem Blumena, ale wiozący wiadomość huzar wpadł w ręce naszych. To też Blumen, spodziewając się nadciągnięcia Brandta, nie spieszył się z rozpoczęciem bitwy. Nie spieszył się również i Mierosławski, wiedząc, że Brandt nie przyjdzie, a oczekując przybycia Garczyńskiego i Białoskórskiego.

Prusacy, przeszedłszy Winną Górę, rozwinęli się okazale na zachód i północ od Miłosławia, ale chcąc zyskać na czasie, wysłali parlamentarza, z zaproszeniem polskiego wodza na rozmowę z Blumenem. Rozmowa ta nie doprowadziła do pokojowego załatwienia sprawy. Po godzinie 9 rano ryknęły działa i zawrzała walka.

Prusacy uderzyli na Miłosław. Było ich pięciu na jednego Polaka — to też po zaciętej walce wyparli naszych z miasta. Huzary i kirasyery pruskie, z plutonem artyleryi konnej, wypadły na pola, rozciągające się na południe od Miłosławia, pomiędzy drogami do wsi Kozubca i do Nowego Miasta. Lecz nie cieszyły się długim tryumfem; właśnie bowiem zdążył na plac boju Garczyński, a wkrótce za nim Białoskórski. — I teraz jeszcze było Prusaków dwa razy tyle, co naszych, lecz opadnięci przez naszych ułanów od czoła, a kosynierów z boku, zachwiali się i uciekli napowrót do miasta tak chyżo, iż przy złączeniu się dróg u wejścia do Miłosławia jazda ich i artylerya wpadła na własną piechotę, rozbiła ją i roztratowała.

W trop za ułanami, ścigającymi pierzchających najezdników, wpadli w ulice miejskie strzelcy nasi i kosyniery. Zawrzała powtórna walka

mozjadów i półgłówków, a córki wydają za książąt zagranicznych, którzy trwonią potem wyciśnięte z ludu miliony na wystawne życie, na przepych bez smaku, którzy majątkiem swoim pragnęliby dobić się także politycznej władzy i w najbrudniejszy sposób zużywają w tym celu swoje miliony i miliardy. Zapominacie o tem — woła do nich prezydent — jak wielkie obowiązki społeczne nakłada na was wasze bogactwo; jesteście tylko pasożytami, marnotrawcami dobra narodowego!

Pisma, stojące na żołdzie tych potentatów finansowych, już odpowiedziały na to najnowsze orędzie prezydenta rykiem złości i nienawiści — lecz w szerokich kołach ludności głos jego znajdzie zapewne głęboki odźwięk.

Z pola walki w Maroko.

Według ostatnich wiadomości, samozwańczy sułtan Mulej Hafid opuścił miejscowość Aszasz i na czele swoich zastępów wyruszył do stolicy Maroka, to jest do Fezu. Ten ruch „mehalli" Mulej Hafida może mieć wielką doniosłość dla przyszłych działań wojennych, a nawet sprowadzić rozwiązanie obecnej sytuacyi. Jeżeli bowiem Mulej Hafid zajmie Fez i zdoła tam usadowić się przynajmniej na czas dłuższy, w takim razie byłoby to klęską dla Abdul Azisa, gdyż wierne mu dotąd plemiona z tamtych okolic przeszłyby na stronę samozwańczego sułtana. A plemiona te są liczne i silne i mogą już po drodze wystąpić przeciwko Mulej Hafidowi. Oto nazwy tych plemion: Beni-Meskin, Tedla, Beni-Khiran, Cagan, Mzab i t. d. Jak wspomnieliśmy, plemiona te są wierne dotąd Abdul Azisowi, usposobienie ich jednakże zmienić się może w jednej chwili, po pierwszem powodzeniu Mulej Hafida. Podobno Mzabowie, przez których posiadłości musi ciągnąć Mulej Hafid, zostali już przez niego pozyskani. Część mehalli samozwańczego sułtana stoczyła dnia 24 kwietnia walkę z Francuzami pod Dar-ben-Hammed z niewiadomym dotąd wynikiem. Prawdopodobnie oddziały mehalli hafidowskiej pospieszyły dalej za główną swoją siłą, a ponieważ z Dar-ben-Hammed do Fezu wynosi odległość około 150 kilometrów, więc Mulej Hafid nawet w powolnych marszach może przebyć tę przestrzeń w 14 dniach, a więc stanąć pod Fezem około 8 b. m.

Doniosłość tej wyprawy Mulej Hafida pojął wreszcie bezczynny Abdul Azis, znajdujący się ciągle ze swoją mehallą koło Rabat, chcąc widocznie mieć oparcie o wojska francuskie, rozlokowane pod Casablanką i Settat. Jak donosi telegram z Paryża, Abdul Azis wyruszył wreszcie z pod Rabat do Fezu, a towarzyszą mu dwaj oficerowie francuscy z armii algierskiej. Mehalla Abdul Azisa posiada dwa działa i 800 granatów.

Równocześnie Francuzi po bitwie pod miejscowością Dar-ben-Hammed, leżącą na terytoryum plemienia Mzab, rozpoczęli energiczniejszą akcyę wojenną. Generał Amade, chcąc sobie zapewnić zupełną tajemnicę swoich ruchów, wydał zakaz dopuszczania do obozu korespondentów, którzy prześcigają się w podawaniu wiadomości niesprawdzonych, a często wprost fałszywych i niepokoją opinię publiczną we Francyi, o ile zaś podają wiadomości prawdziwe, zdradzają czasem ruchy i zamiary wodzów francuskich. Tak przynajmniej twierdzi generał Amade. Statki przewożące zawinęły do portu w Casablance i przywiozły 60 wozów ambulansowych, tudzież materyał wojenny. Wszystko to natychmiast wysłali Francuzi z Casablanki do Settat, skąd transport ten pójdzie dalej do posiadłości plemion Mzab i Mdakra. Prócz tego z Casablanki ruszają ciągle pociągi kolejowe z materyałami na baraki i urządzeniem telegraficznem.

Że Francya przywiązuje wielką wagę do tej najnowszej akcyi, a zwłaszcza do wojennych kroków Abdul Azisa, świadczy fakt, że towarzystwo pod firmą „Compagnie Commerciele Maroccaine" w Tangerze, skutkiem interwencyi francuskiego posła, dało sułtanowi Abdul Azisowi pożyczkę w kwocie 300.000 franków, z wyraźnem zastrzeżeniem, że ma być użytą na wyprawę do Fezu. Usposobienie ludności Fezu jest niezmienione. Dotąd znajduje się ona po stronie Abdul Azisa, dalsze jej sympatye będą jednakże po stronie tego, kto będzie mieć powodzenie.

Z za Oceanu.

(Polska komisya emigracyjna. — Wiece protestujące przeciwko gwałtom pruskim. — Bandyci warszawscy w Milwaukee. — Zamordowanie Gapińskiego. — Aresztowanie Jana Nowickiego ze Lwowa).

Związek narodowy polski na ostatniem zgromadzeniu wyznaczył dla emigrantów kwotę 2000 dolarów, a mianowicie po 500 dolarów na porty: Nowy Jork, Filadelfia, Boston i Baltimore. Komisya emigracyjna utworzyła się już w Baltimore pod przewodnictwem p. Władysława Urbańskiego, do którego emigranci polscy, mający zamiar jechać przez Baltimore, mogą się udawać pod adresem: „Władysław Urbański, 419, S. Bondst. Baltimore. Md. U. S. A."

Wiece, protestujące przeciwko gwałtom pruskim, odbywają się w dalszym ciągu we wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie tylko znajdują się Polacy. Jak donosi „Kuryer Polski", wiece takie odbyły się w Swan Riwers, Wiekes Barre i Natrona. Szczególniej w mieście Natrona przybyli Amerykanie bardzo licznie na wiec polski. Hala „Opera House" była przepełniona publicznością polską i angielską, która wysłuchała mowców i obdarzyła oklaskami pp. adwokata Sypniewskiego i Piekarskiego za ich gorące patryotyczne mowy, wygłoszone w języku polskim i angielskim. Potem została ułożona stosowna rezolucya, podpisana przez pp. A. Karpantego jako prezydującego i Fr. Świtala jako sekretarza. Rezolucye zostały wysłane członkowi kongresu p. Cannon.

Polacy — pisze „Kuryer Polski", wychodzący w Milwaukee — którzy na stałe osiedli w Ameryce, albo tam się urodzili, służą stosunkowo dosyć licznie w armii i marynarce Stanów Zjednoczonych. Obecnie Biuro żeglugi w wydziale marynarki sporządza spis mężczyzn, którzy odjechali na wojennych okrętach floty atlantyckiej z Nowego Jorku pod komendą admirała Robley D. Ewans na Ocean Spokojny dnia 16 grudnia 1907 roku. Lista ta zawiera nazwiska mężczyzn, adres ich domów z podaniem nazwy ulicy i numeru, oraz nazwę okrętu, na którym pełnią służbę. Z listy tej okazuje się, że ze Stanu Wisconsin na tych okrętach znajduje się 280 mężczyzn, a z tej liczby z miasta Milwaukee 101 mężczyzn. Pomiędzy tymi nazwiskami znajdujemy 28 młodych Polaków z Milwaukee, a sześciu ze Stanu Wisconsin.

W Milwaukee ogromne oburzenie wywołało zamordowanie Dominika Gapińskiego, współwłaściciela firmy „Celichowski i Gapiński". Morderstwo dokonane zostało o godz. 10 w nocy, zaraz po posiedzeniu spółki „Skarbu polskiego". Dominik Gapiński, stojąc, pisał asygnacye dla dyrektora Michała Salatego.

Wtem bez szelestu otwarły się drzwi i weszło 3 młodych mężczyzn, a jeden z nich zawołał po polsku: „Ręce do góry! proszę siedzieć spokojnie!" Niektórzy z dyrektorów skamienieli, a inni myśleli, że to żart. Gapiński z początku nawet nie zauważył wejścia zbrodniarzy — i dopiero wówczas odwrócił się, gdy jeden ze zbrodniarzy pochwycił pudełko, w którem były pieniądze, a które leżało na środku stołu i począł wychodzić. Gapiński przyskoczył do zbrodniarza, chcąc odebrać mu pudełko, gdy ten przyłożył mu do czoła rewolwer i wystrzelił. G. padł tuż przy drzwiach i natychmiast wyzionął ducha, nie rzekłszy ani słowa. Kula weszła w głowę po prawej stronie czoła, nieco wyżej oka i uwięzgła w mózgu. Rabusie wypadli na ulicę, gubiąc po schodach z pudełka przekazy bankowe. Wszystko to stało się tak szybko, że prawie żaden z dyrektorów nie mógł dać wyczerpującego opisu zbrodniarzy, którzy zrabowali 400 dolarów. Mimo to policya ujęła ich wkrótce i osadziła w więzieniu. Mordercami są Franciszek Szymczak, Józef Marucik i Jakób Zajączkowski, którzy przybyli z Warszawy, gdzie należeli do bojówki socyalistycznej, a następnie stali się bandytami.

W Montreal w Kanadzie uwięziono dwóch Polaków, którzy przez półtora roku wyzyskiwali emigrantów z Galicyi i Królestwa. Jednym z aresztowanych jest niejaki Jan Nowicki, były dyetaryusz Wydziału krajowego we Lwowie. Przed dwoma laty wyjechał on do Ameryki, wyłudziwszy od różnych osób kilka tysięcy koron, rzekomo celem wydobycia milionowego spadku po zmarłym przed laty w Argentynie baronie Gostkowskim. — W Nowym Jorku zwąchał się z drugim podobnym szalbierzem, Stefanem Wernerem, vel Wagnerem, albo „hrabią Potulickim", albo kapitanem Parkiem, i razem z nim udał się do Montreal. — W tem mieście, podając się za doktora praw i adwokata, otworzył „europejską kancelaryę dla spraw prawnych wojskowych i t. d.", dotyczących Austro-Węgier, Rosyi i Niemiec. Obaj oszuści przez półtora roku operowali wśród polskich robotników w Kanadzie, wyłudzając od nich prowadzenie rozmaitych spraw. Ostatniemi czasy wzięli się na sposób, który znacznie powiększył ich dochody. Twierdząc, że są reprezentantami rządu austryackiego, zwoływali do Montreal galicyjskich rezerwistów wojskowych, by podali swe adresy celem kontroli. — Za zgłoszenie się rezerwisty pobierali oszuści po 1 dolarze, za uwolnienie od ćwiczeń od 5 do 25 dolarów. Przytem zajmowali się wysyłaniem pieniędzy do starego kraju i przyjmowaniem wkładek oszczędnościowych, a zarówno przesyłki, jak oszczędności tonęły bezpowrotnie w ich kieszeniach. W ten sposób udało się oszustom okraść emigrantów na kilkanaście tysięcy dolarów. Jak słychać z opowiadania, żyli sobie dostatnio i prowadzili życie rozwiązłe, a że im się udawało tak długo bezkarnie biedny lud wyzyskiwać, zawdzięczają tej okoliczności, że ich wspólnikiem był jeden z kanadyjskich adwokatów i że hojnie opłacali się urzędnikom.

Katastrofa powodzi w Rosyi.

Powodzie w Rosyi przenoszą się powoli ku południowi z centrum, które w ubiegłym tygodniu było w znacznej części zalane. Teraz nadchodzą wiadomości o wylewach Wołgi i Dnipru w ich średnich biegach, podczas gdy z górnych ich basenów woda już odpłynęła.

Pierwszego dnia świąt wielkanocnych Moskwa wyłoniła się ostatecznie z pod wody, która spłynęła do koryta rzeki Moskwy. Obraz spustoszenia, jaki przedstawił się oczom mieszkańców jest straszny.

Od roku 1879, t. j. od czasu, kiedy prowadzone są dokładne grafiki stanu wody na rzece Moskwie, była to powódź największa, ponieważ woda doszła o pół sążnia wyżej ponad najwyższy, zanotowany poziom. Ponad normalny poziom woda podniosła się blisko o dziesięć metrów, wskutek czego nawet na wyżej położonych ulicach latarnie stały w wodzie aż po wierzchołki. Pod wodą przez pięć dni znajdowała się jedna piąta część terytoryum Moskwy, obejmująca cztery miliony kwadratowych sążni powierzni, 15 cyrkułów policyjnych, 3000 budynków z 25.000 mieszkań i 300.000 mieszkańców. Według dotychczasowych obliczeń wskutek powodzi poniosło rozmaite straty 60.000 ludzi, z czego 35.000 jest całkowicie zrujnowanych.

Spustoszenia, które rozszalały żywioł wyrządził, są straszne. Wiele domów rozpadło się w gruzy, wiele poprzechylało się bardzo niebezpiecznie i popękało. Kamienice, w których woda sięgała po za pierwsze piętro, są wszystkie niemal zniszczone. W zatopionej fabryce Uszakowa na Sadownikach woda rozpuściwszy w wielkiej dozie jakiś materyał chemiczny, pomalowała na żółto wszystkie domy i ich wnętrza na długość całej ulicy.

Olbrzymie magazyny intendantury wojskowej, zawierające prowiantów i mundurów wartości łącznej siedmiu milionów rubli, zniszczone doszczętnie. Mąka zamieniona w jakieś błotniste ciasto. Stosy mundurów rozmokłe i przegnite. Magazyn butów, w którym woda porozwalała ściany, zupełnie — wypłukany.

Najstraszniej spustoszona jest dzielnica Dragomiłowska, która najgłębiej znajdowała się pod wodą. W dzielnicy tej jest mnóstwo magazynów, składów i fabryk, których straty nie są dotąd obliczone. W ogromnej cukrowni Hennera, cukier gotowy już do pakowania, był ustawiony w pięciu wysokich warstwach. Dolną roztopiła woda, wyrządzając przez to samo 250.000 rub. szkody.

Ogromne straty poniosły fabryki wskutek całkowitego zniszczenia ich magazynów podziemnych. Wielkie zapasy surowca i gotowych produktów poszły zupełnie na marne. Wedle przybliżonych obliczeń same fabryki straciły od 30 do 40 milionów rubli. Straty osób prywatnych obliczyć się tak rychło nie dadzą. O rozmiarach zaś klęski w gubernii moskiewskiej, w której siedm wielkich powiatów znalazło się pod wodą, nie mają dotąd władze przybliżonego pojęcia.

Wogóle powódź moskiewska jest katastrofą w całem tego słowa znaczeniu historyczną. Oprócz olbrzymich szkód materyalnych, które wyrządziła, pochłonęła ona wiele ofiar w ludziach, którzy potonęli w nurtach rozszalałej wody, której prąd w niektórych ulicach dochodził do dwóch sążni na sekundę szybkości.

Setki osób po trzy i cztery dni siedziały na strychach i dachach domów bez jadła, światła i ciepłej odzieży. W nieopisanem bowiem zamieszaniu, organa ratunkowe albo zapomniały o nich, albo też nie miały dość środków technicznych do akcyi ratunkowej na tak olbrzymie rozmiary potrzebnych.

Składka na powodzian, zbierana po cerkwiach, przez władze administracyjne i t. p. dała niezmiernie małe rezultaty. W ciągu trzech dni świątecznych zdołano zebrać zaledwie 20.000 rubli na 35.000 ludzi, którzy nie mają ani gdzie głowy położyć, ani co jeść. Zdumiewającym faktem jest, że car nie dał dotąd ze swojej prywatnej szkatuły ani jednego rubla na rzecz tysięcy przymierających głodem ludzi. Przypisują to gniewowi cara za grudniowe powstanie w Moskwie w r. 1905. Car więc mści się...

Ś. p. Platon Kostecki.

Lwów 1 maja.

Już przed kilku miesiącami żal powszechny obudziła wiadomość, że Kostecki ciężko zaniemógł, że choroba jego jest nieuleczalna. W ostatnich miesiącach roku zeszłego obchodził jubileusz 45-letniej pracy w „Gazecie Narodowej". Wówczas do celi sypialnej, gdzie legł złożony niemocą, pospieszyli przyjaciele i koledzy, aby złożyć hołd seniorowi dziennikarstwa lwowskiego, życzenia „ad multos annos" przypłynęły z całego kraju. — A Kostecki powoli gasł, tracił siły, wyczerpane długą chorobą. W dniu 1 maja o 3 godzinie 25 min. rano skończył życie.

Jak już wczoraj wspomnieliśmy, ś. p. Kostecki ogłosił swojego czasu tom swoich poezyj pod tytułem: „Poezye Platona Kosteckiego" czcionkami łacińskiemi, nakładem księgarni Wilda. W zbiorze tym jest znany wiersz poety: „Nasza mołytwa", niejako hasło działalności publicystycznej i obywatelskiej poety.

Wo imia Otcia i Syna —
To nasza mołytwa:
Jako Trojcia, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa.

Świtiat krowiu pobratani
Try rody wełyki,
Jak trojświcznyk na Jordani
U ruskach władyki

Jednakowo tużno, sumno
Połem piśń ich płyne,
I czeła ich w bolu dumno
Hladiat w nebo syne.

Jedna w Boha Korołewa
Mołyt sia za namy
Z Czenstochowy, Poczajewa
I z nad Ostrej Bramy.

Jednow my żyjem nadijew.
Wspólnaja nam sława,
Wsim zarówno myłyj Kijew,
Wilno i Warszawa.

Hej, krakowski dzwoniat dzwony
Świtom hołos czuty —
Z hrobow kłyczut Jahajłony,
Piasty, Korybuty:

Wo imia Otcia i Syna —
To nasza mołytwa:
Jako Trojcia, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa!

Gdy w sierpniu 1862 roku uwięziono redaktorów „Dziennika Polskiego" Rewakowicza i d'Abancourta pod zarzutem zbrodni stanu, a pismo zawieszono — Kostecki na wezwanie Jana Dobrzańskiego wstąpił do „Gazety Narodowej" i aż do czasu swej choroby, z której już nie powstał, był jej dziennym pracownikiem, a do ostatniego dnia jego życia podpis jego figurował na niej jako odpowiedzialnego redaktora.

Kostecki wyraził się raz o sobie: „Mój ojciec powiadał mi: Są trzy potęgi: Bóg, Ojczyzna i Rodzina, co w ich imieniu będziesz działał, to będzie dobre, wszystko inne marnością. — Matka mówiła mi: „Nienawiść jest najbardziej ciężką zawadą w życiu". — A ja powiedziałem sobie, żem nie stworzony na przodownika i tak całą duszą, całem sercem, ze wszystkich sił swoich byłem pomocnikiem, prostym robotnikiem w pracy narodowej".

I nie wysuwał się na czoło, pracował niezmordowanie dla dobra kraju. Był idealistą, jako dziennikarz — był idealistą, jako polityk.

Ś. p. Platon Kostecki był członkiem honorowym Towarzystwa dziennikarzy polskich i kilku innych towarzystw.

Pół wieku przeszło pracy dziennikarskiej, pracy ciężkiej i żmudnej dźwigał ś. p. Kostecki na swoich barkach, z dziennikarstwem lwowskiem przeżył wszystkie bole i niedole. Mijały pokolenia dziennikarskie, a on, dobry żołnierz narodowy, trwał na posterunku i pracował — żywe wspomnienie dawnych czasów. K. B.

Pogrzeb ś. p. Platona Kosteckiego odbędzie się we Lwowie jutro o godzinie 4 po południu z kaplicy Bołmów.

Spowiedź Tołstoja.

Jesteśmy szczęśliwi — pisze redakcya paryskiego dziennika „Matin" — mogąc ogłosić o niepokojącem zagadnieniu tamtego świata, sąd a raczej przekonanie religijne i naukowe Lwa Tołstoja, dostojnego starca ośmdziesięcioletniego, który czeka spokojnie na koniec swojego życia, pełnego chwały, i powiada sposobiącym się do obchodu jego urodzin: „Oczekuję zgoła innego szczęścia. Już się zbliża"... I wskazuje na niebo. A oto owa, godna uwagi, niewydana kartka, zawierająca spowiedź Tołstoja:

„Żyjemy w marzeniu z tem samem prawie napięciem, jak w rzeczywistości. Paskal powiedział, o ile wiem, że gdybyśmy w marzeniu mogli się ciągle znajdować w położeniu tem samem, któreby się zmieniało w życiu realnem, uważalibyśmy marzenie za rzeczywistość, a rzeczywistość za marzenie. Ale to nie jest zupełnie ściśle. Rzeczywistość różni się od marzenia tem, że jest prawdziwszą. Powiedziałbym tedy inaczej: Gdybyśmy nie znali życia bardziej rzeczywistego niż marzenie, uważalibyśmy marzenie za prawdziwe życie i nie wątpilibyśmy nigdy, że tak jest w istocie.

„Całe życie nasze od urodzenia aż do śmierci z wszystkiemi marzeniami swemi nie jestże marzeniem sennem, które bierzemy za rzeczywistość? Czyż nie jesteśmy pewni tej rzeczywistości jego jedynie dlatego, ponieważ nie znamy innego, więcej rzeczywistego życia? Nietylko myślę, ale jestem przekonany, że to jedyny jest powód tej pewności. Podobnie jak marzenia naszego życia ziemskiego tworzą stan, podczas którego żyjemy wrażeniami, uczuciami, myślami, należącemi do naszego życia poprzedniego, i czynimy zapasy sił na przebudzenie się, na dnie przyszłości, całe nasze życie rzeczywiste tworzy stan, podczas którego żyjemy za pomocą „karmy" *), lub za pomocą poprzedniego więcej rzeczywistego życia, czyniąc zapasy sił na życie przyszłe, z którego wyszliśmy.

„Podobnie jak żyjemy tysiącami marzeń podczas naszego życia ziemskiego, życie to jest jednem z tysiąca żywotów, do których wstępujemy, opuszczając inne życie, więcej realne i autentyczne. Powrócimy do niego po śmierci. Życie nasze ziemskie jest jednem z marzeń życia innego, realniejszego, i tak nieprzerwanie aż do nieskończoności, aż do ostatniego życia, będącego żywotem Boga. Narodziny i objawienie się pierwszych wyobrażeń o świecie mogą być uważane za początek snu; całe życie ziemskie jako sen zupełny, śmierć jako przebudzenie. Śmierć przedwczesna jest wtedy, gdy człowiek obudzi się, zanim cały swój sen przespał. Śmierć ze starości jest wtedy, gdy się człowiek wyspał i sam przez się obudził. Samobójstwo jest zmorą, którą rozpraszamy, przypominając sobie, że śpimy. Czynimy wysiłek i budzimy się.

„Człowiek w całości pochłonięty życiem teraźniejszem, nie mający przeczucia życia przyszłego, jest człowiekiem śpiącym głęboko. Sen głęboki bez marzeń porównać można ze stanem półzwierzęcości.— Człowiek, który podczas snu odczuwa to, co się dokoła niego dzieje, który ma sen lekki i każdej chwili obudzić się może, posiada świadomość, acz kolwiek nieokreśloną, owego życia, z którego wyszedł i do którego ma wrócić. Podczas snu człowiek jest zawsze egoistą, żyje sam, nie biorąc udziału w życiu bliźnich, nie ma żadnego związku z nimi.

„W życiu, które uważamy za realne, związek nasz z bliźnimi jest już większy. Istnieje tu już coś podobnego do miłości bliźniego. W życiu, w któregośmy weszli i do którego wrócimy, związek ten jest ściślejszy, miłość bliźniego nie jest tylko pragnieniem, ale rzeczywistością. W owem życiu, do którego przygotowaniem jest byt, o którym mówiłem, związek pomiędzy wszystkimi jest jeszcze większy, miłość pośród wszystkich jeszcze silniejsza. W tym wypadku, w tem marzeniu, odczuwamy to wszystko, co się ziścić może w życiu nowem.

„Kształt cielesny, w którym nas ogarnia przebudzenie się naszej samowiedzy prawdziwego życia, objawia się jako granica dla wolnego rozwoju naszego ducha. Materya jest granicą ducha. Prawdziwe życie rozpoczyna się z chwilą zniesienia tej granicy. W tem pojęciu mieści się cała znajomość prawdy, dająca ludziom świadomość życia wiekuistego. Nie bawię się w tworzenie teoryi. Wierzę z całej duszy w to, co mówię. Ja czuję, ja wiem z pewnością, że umierając będę szczęśliwy, że dostanę się do świata więcej rzeczywistego".

Tak przemawia Tołstoj nad krawędzią grobu. Jeżeli redakcya „Matin'a" te marzenia, czy zwierzenia wielkiego starca nazywa jego przekonaniem religijnem i naukowem (scientifique), to popełniła błąd o tyle, że w nauce niema przekonań. Tołstoj opowiedział tylko to, w co wierzy — jak się sam wyraża — z całej duszy. Dlaczego zaś proste prawdy kościoła odział we wschodnie obsłonki, możnaby wytłomaczyć środowiskiem, pośród którego żyje Tołstoj, a także własną jego psychiką — ale to już leży poza celem niniejszej notatki, w której tylko pragnęliśmy zaznajomić czytelników z tą spowiedzią samotnika z Jasnej Polany. *h. j-e.*

*) Karma jest nauką buddystyczną o wędrówce dusz.

Kazimierz Króliński.

Duchom ciemności.

(W rocznicę wielkiej Konstytucyi).

Wyście rzucili słońcu rękawicę,
By w ciemność waszych nie patrzyło sumień;
Wyście zagasić chcieli światła strumień
Ten, co was ostrzem prawdy kłuł w źrenice...

Chociaż nie zawsze służyło wam szczęście,
I niebo nawet ostrzegało gromem —
Próbujcie dalej iść tem wzgórzem stromem
Aż na szczyt zbrodni i... Światłość uwięźcie!

Uwięźcie Prawdę, załóżcie kajdany
Wichrom, co wyszły z rąk gniewnych aniołów,
Sięgnijcie w chmury po piorunów połów
I miecz błyskawic zdobądźcie świetlany.

Na skrzydłach swoich pycha i obłuda
Stawić was mogą na chmur samych czele;
Z balonów może ogniste szrapnele
Na ludy ziemi ciskać wam się uda!

Ale Narodu, co pierwszy na świecie
Ogłosił Wolność — pod swemi stopami,
Ukorzonego przed zbrodnią i wami —
Wy na tej ziemi widzieć nie będziecie!

Naród nasz objął misyę Zbawiciela...
Szeroko z krzyża otwiera on ręce,
Ludom zbawienie niosąc w swojej męce
I chwałę, co jak sto słońc zeń wystrzela!

Choć wam pożera dusze uwiąd starczy,
Mimoto złuda wielkości wam świeci —
Głupcy! By przećmić blask waszych stuleci:
Nasz jeden tylko Trzeci maj wystarczy!...

Trzeci Maja.

3 Maja w Krakowie. Jutro, w dniu 3 maja 1908 r., mija lat 117 jak w kościele św. Jana w Warszawie ogłoszono szczytny akt wiekopomnej Konstytucyi, która uznała równość wszystkich stanów narodu polskiego. — Rocznicę tej wzniosłej chwili święci Kraków uroczyście od r. 1891, gdy obchodziliśmy 100 rocznicę Konstytucyi. Od tego czasu staraniem komitetu obywatelskiego z łona „Koła mieszczańskiego" Kraków co rok w dniu 3 maja obchodził uroczyście dziejową tę chwilę, a z roku na rok program uroczystości potęgując, komitet obchodu dążył do tego, by w godne szaty i odpowiedni nastrój przyozdobić pamięć jednej z najpodnioślejszych chwil życia politycznego i narodowego naszej Ojczyzny.

W roku bieżącym, roku nowych, ciężkich ciosów, jakie spadły na społeczeństwo polskie, w roku wywłaszczenia w Prusiech i represyi caratu w Królestwie Polskiem, tembardziej winniśmy zamanifestować naszą niespożytą siłę narodową i naszą ideę, której natchnienie czerpiemy w Konstytucyi 3 maja. Dlatego obchód jutrzejszy powinien być imponującym i poważnym, a do tego zmierza pro-

wśród miasta, zakończona tym razem chyżym odwrotem Prusaków.

Była 3 godzina z południa, gdy na gościńcu, wiodącym ku Winnej Górze, ukazały się bataliony i szwadrony pruskie, uciekające w dzikim nieładzie, a za nimi garstka naszych ułanów z Mierosławskim na czele, ścigająca wrogów, wśród radosnych okrzyków zwycięstwa.

Zmęczenie wojska naszego, którego część całą noc maszerowała z Pleszewa i z Nowego Miasta, nie pozwoliło na energiczniejsze ściganie najezdników; ci jednak uchodzili dalej raz nabytym rozpędem i zatrzymali się dopiero w nie blisko od Miłosławia położonej Środzie.

Korzystając ze strat, poniesionych w Książu przez Brandta i z klęski Blumena w Miłosławiu, chciał Mierosławski wymknąć się z pomiędzy kordonu Prusaków i granicy Królestwa i przez Wrześnię, pomijając Gniezno, pociągnąć na Kujawy, pod Rogowo, gdzie lud był bardzo wojowniczo usposobiony. — Nie zaraz jednak mógł przystąpić do wykonania swego zamiaru.

Zwycięstwo miłosławskie wzbudziło wśród naszych żołnierzy ogromny zapał i poczucie siły; ale na oficerów, pochodzących z Wielkopolski, oddziałało ujemnie, wznieciło w nich bowiem chęć wykorzystania zdobytych laurów w celu zawarcia ugody z Prusakami. Powstały wskutek tego niesnaski w obozie, tak,że dopiero 1 maja to jest nazajutrz po zwycięstwie, wyruszyło wojsko nasze o godzinie 11 wieczór w drogę i po całonocnym marszu zajęło Wrześnię o godzinie 4 rano, dnia 2 maja.

W dwanaście godzin później, gdy o 4 popołudniu miano wyruszyć w dalszą drogę, zjawili się Prusacy ze strony północnej, na gościńcu od Gniezna. Były to, prowadzone przez generała Hirschfelda, cztery bataliony piechoty, dwa szwadrony jazdy i sześć armat; przeto siła dwa razy większa od naszej, nie liczącej wiele więcej, nad dwa tysiące ludzi.

Nasi uszykowali się do boju na północ od Wrześni, czołem do Sokołowa, wsi o dwa kilometry odległej.

Środek nasz zajęły trzy bataliony kosynierów, które, ze sprawnością starych żołnierzy, uformowały się w czworoboki, ze strzelcami w naczelnych szeregach, na lewo stanęła jazda z czterema armatkami, na prawo, wśród zarośli strzelcy, rozsypani w tyraliery.

Prusacy, zająwszy bez oporu Sokołowo, rozwinęli się przed niemi i rozpoczęli gwałtowny ogień działowy na strzelców w zaroślach i na kosynierskie czworoboki, poczem natarła na nie jazda pruska z wielką furyą i fantazyą, oraz z ogromnym impetem; lecz powitana celnym ogniem strzelców i szczękiem kos naszych kosynierów, zachwiała się i pierzchła w dzikim nieładzie.

Wówczas kosynierzy, nie zważając na morderczy ogień dział i karabinów pruskich, poszły naprzód i jak burza wdarły się do wsi Sokołowo. Równocześnie jazda nasza, zachodząc lewem ramieniem naprzód, zagroziła drodze odwrotu najezdników, a strzelcy wysunąwszy się z zarośli, oskrzydlili ich z drugiej strony.

Wobec tego generał Hirschfeld dał rozkaz odwrotu. Prusacy opuścili chyżo Sokołowo i zaczęli się cofać w stronę Gniezna ku wsi Gulczewku. Na pierwszym kilometrze odwrót ten odbywał się w porządku, u wsi tej jednak, pod naciskiem naszego pościgu, zamienił się w bezładną, a chyżą ucieczkę.

Rozbite zastępy hardych Prusaków uchodziły, co nóg stało i nie oparły się aż we wsi Czeluścinie, o 10 blisko kilometrów, od pola bitwy. Tu zamierzały zatrzymać się pod osłoną zapadającej nocy — lecz nie pozwolił im na to Mierosławski. Wpadłszy na czele ułanów do Czeluścina, rozgromił najezdników i przy pomocy, nadbiegających za ułanami, strzelców i kosynierów, zmusił żołnierzy Hirschfelda do dalszej ku Gnieznu ucieczki.

Bitwa pod Wrześnią, prowadzona, od początku do końca, po mistrzowsku przez polskiego wodza, zakończona świetnem zwycięstwem, przerwała pierścień wojsk pruskich, usiłujących przyprzeć polskie zastępy do granicznego kordonu i otwarła im wolną na Kujawy drogę.

Niestety — drugie to zwycięstwo odniesione na polach wielkopolskich w r. 1848, wywarło taki sam wpływ na ówczesne wojsko nasze, jak pogrom Prusaków pod Miłosławiem: zwiększyło jeszcze bardziej zapał w szeregach żołnierzy, ale zarazem, spotęgowało chęć wyzyskania powodzeń orężnych w celu zawarcia ugody z Prusakami, wśród wątpiących w możność ostatecznego zwycięstwa wielkopolskich oficerów.

Tym razem chęć ta była tak silną, że zwycięskie zastępy nasze, nie ufając zawartej ugodzie z wiarołomnym wrogiem i nie chcąc się kalać złożeniem przed nim zwycięskiej broni, rozeszły się w dniu 8 maja po lasach i zakopawszy broń w rozmaitych miejscach, podążyły bądź do ognisk rodzinnych, bądź na nowe tułactwo.

Nie przekreśla to przecież chwały dni 30 kwietnia i 2 maja 1848 roku. Chwały zwycięstw, odniesionych przez świeżo sformowane zastępy ochotników, idących pierwszy raz w ogień, nad kilkakroć silniejszem, regularnem wojskiem, używającem sławy jednego z pierwszych w Europie.

Zwycięstwa z pod Miłosławia i Wrześni, należą do dni chwały oręża polskiego, zapisanych tak obficie i wspaniale na dziejowych kartach; a dziś wobec rozpasania się bezprawia i barbarzyńskiej buty krzyżackiej, niech nam będą otuchą i wróżbą lepszej przyszłości, w której zwycięstwo musi być naszem!

Eustachy Śmiałowski.

gram całodziennej uroczystości, nakreślony przez komitet obywatelski, program zarówno w zakresie idealistycznym jak materyalnym, zewnętrznym, dekoratywnym.

Aby dać wyraz naszym aspiracyom narodowym, pod względem zewnętrznym nie powinniśmy zaniechać niczego, coby się mogło do podniesienia nastroju uroczystości przyczynić. Ranek jutrzejszy powinien zastać całe miasto pięknie udekorowane w sztandary i emblomata narodowe, na nabożeństwie, ani w pochodzie nie powinno braknąć nikogo, kto tylko czuje po polsku, kwesta dnia jutrzejszego, św podniosły „dar narodowy 3 maja“ powinna być wyrazem ofiarności ogółu na cele narodowe, następnie festyn urządzony w parku dra Jordana przez T. S. L. i wieczorek w „Sokole“, powinny zgromadzić masy ludności, dla których sprawa narodowa nie jest czczym frazesem.

Sądzimy zatem, że Kraków w dniu jutrzejszym okaże, nie po raz pierwszy zresztą, że jest istotnie „sercem Polski“, z którego ożywcze soki czerpać winna cała, rozdarta na razie, ojczyzna.

Wieczór w „Sokole“. Jutro na zakończenie uroczystości 3 maja o godzinie 7½ wieczór odbędzie się w Sokole wieczór muzyczny z udziałem pp. A. Klugerównej, Stanisława Bursy, Stan. Pichora, M. Paszkowskiego, B. Walewskiego, K Gabryelskiego, oraz chórów: żeńskiego i akademickiego. Wieczór uroczysty pod kierunkiem znanego kompozytora p. Michała Świerzyńskiego, budzi żywe zainteresowanie. Wezmą w nim udział licznie drużyny sokole i włościan, które na uroczystość zjeżdżają do Krakowa. Wspaniała apoteoza dnia chwały narodowej, przy dźwiękach orkiestry Sokoła krakowskiego, pod batutą p. E. Urygi zakończy piękną uroczystość, którą rozpocznie słowo wstępne dra Rowińskiego, wiceprezesa „Sokoła“. Przestrzega się, że może łatwo braknąć biletów ze względu na zapowiedziany bardzo liczny zjazd gości z prowincyi, dlatego należy pospieszyć z zakupnem biletów do godziny 11 przed południem w niedzielę w sklepie Lankosza i Zajączka (linia A-B), wieczorem zaś, o ile co zostanie jeszcze, przy kasie w „Sokole“.

Rozkaz sokoli. Członkowie „Sokoła“ krakowskiego, posiadający strój uroczysty, mają się stawić w niedzielę dnia 3 maja w „Sokole“, o godzinie 7 minut 40 w gmachu „Sokoła“, skąd o godzinie 8·15 wyruszy pochód z orkiestrą i sztandarem. —
Naczelnik.

Udział młodzieży w obchodzie 3 maja. Młodzież szkolna zbierze się w niedzielę, dnia 3 bm., o godz. pół do 4 po południu pod pomnikiem Reytana, skąd po ukształtowaniu pochodu według szkół, uda się do Parku Jordana, gdzie weźmie udział w obchodzie urządzonym przez Związek okręgowy T. S. L.

Komitet uprasza kolegów i koleżanki o liczne przybycie i o utrzymanie porządku.

Zarząd „Związku akademickiego“ wzywa członków Towarzystwa, aby się stawili w dniu 3 maja w lokalu Towarzystwa o godz. 10 rano, celem wspólnego udania się do westybulu „Coll. novi“, gdzie się zgromadzi polska młodzież akademicka, biorąca udział w uroczystym pochodzie. Również w westybulu zbiorą się członkowie innych stow. akademickich.

Towarzystwo Wielkopolan uprasza swoich członków, którzy pragną wziąć udział w pochodzie na Wawel w dniu 3 maja, ażeby w chwili tworzenia się pochodu, zebrali się przy kościele św. Wojciecha w Rynku.

W Łobzowie jutro w niedzielę o godz. 7 wieczór w czytelni „Związku pracy narodowej“ odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy 3 maja. W programie: Słowo wstępne (p. Strokowa), chór dziatwy. Nadto amatorzy odegrają okolicznościowy utwór pióra p. Jadwigi Strokowej.

W Oświęcimie jutro w niedzielę o godzinie 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w pamięć rocznicy konstytucyi 3 maja.

Trzeci maja w Przemyślu zapowiada się imponująco. Prace przygotowawcze sprężyście działającego komitetu budzą nadzieję, że będzie to jedna z najwspanialszych manifestacyj w całym kraju.

Trzeci maja na Śląsku. Towarzystwo Czytelni polskiej w Gruszowie urządza 3 maja w sali p. Fruchthändlera uroczysty wieczór ku uczczeniu rocznicy majowej. Zostanie odegrana sztuka „Gwiazda Syberyi“ w połączeniu z odczytem i słowom wstępnem. Początek o godz. 6 wieczór. Czysty dochód przeznaczony na książki szkolne dla biednych dzieci polskich.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową **przesyłką 2** kor. **70** hal., z dwurazową **przesyłką 3 korony 20** halerzy.

Kronika.

Kraków, 2 maja.

Z Akademii umiejętności. Uroczyste posiedzenie członków Akademii umiejętności w Krakowie odbędzie się w roku bieżącym w dniu 15 maja o godzinie 12 w południe. Posiedzenie zagai w zastępstwie protektora, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este, prezes Akademii, dr hr. Stanisław Tarnowski. Następnie wygłosi rektor uniwersytetu lwowskiego, prof. dr Dębiński, odczyt p. t. „Szujski, jako historyozof“.

W przeddzień uroczystego posiedzenia, dnia 14 maja odbędzie się posiedzenie administracyjne Akademii.

Wycieczki w Krakowie. Dziś bawi w Krakowie wycieczka szkoły wydziałowej żeńskiej z Wadowic pod przewodnictwem pp. Szewczykowej, Maroszani, Turkowskiej i Zawadzińskiej. Imieniem sekcyi wycieczek włościańskich (przy krajowym Związku turystycznym) powitali gości pp.: Janusz Dymek, Rączkowski i Rosner. Wycieczka zabawi przez 2 dni i weźmie udział w obchodzie 3 maja. Dzisiaj zwiedzają goście Skałkę, Wawel, Muzeum narodowe, park dra Jordana, kopiec Kościuszki. Oprowadzaniem gości zajęło się Koło akademickie w osobach pp. Węgrzyniaka i Zakrzewskiego.

Odczyty dra Lucyana Rydla. Staraniem akademickiego Koła artystycznego miłośników dramatu klasycznego odbędą się w dniach 4 i 6 maja b. r. w auli uniwersytetu Jagiellońskiego dwa odczyty dra Lucyana Rydla p. t.: „Z podróży po Grecyi“ (serya nowa: Delfy). Bilety w cenie po 2 K, 1 K, 50 h, a dla uczącej się młodzieży wstęp do sali po 20 h można wcześniej nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek główny, linia A—B.

Wieczór humorystyczny A. Zimajerowej. Ulubienica niegdyś krakowskiej publiczności p. Adolfina Zimajerowa urządza w połowie maja w sali starego teatru wieczór humorystyczny. Szczegółowy program wieczoru wybornej divy operetkowej ogłoszonym będzie w najbliższym czasie.

Ucieczka chorej umysłowo. Dnia 17 bm. zbiegła na stacyi kolejowej w Oświęcimie, w powrocie z Ameryki niejaka Magdalena Łukasikowa, 45 lat mająca, szczupła, brunetka, umysłowo chora. Ktoby wiedział o jej pobycie, zechce zawiadomić VI, wydział magistratu m. Krakowa (ulica Posolska 9, II p.).

Kradzież w koszarach. W nocy z 1 na 2 b. m. wtargnięto do kancelaryi kuchni oficerskiej 56 p. p. w Krakowie, skąd zabrano 60 koron w gotówce. Złodziej wszedł przez okno do pokoju od podwórca i tą drogą napowrót wyszedł. Jako podejrzanego o tę kradzież aresztowano niejakiego Stanisława Sitarza, który służył przy kuchni oficerskiej, a w dniu 1 kwietnia wyszedł na urlop. Władze policyjne mają posiadać dowody, że tylko Sitarz mógł się dopuścić kradzieży.

Ciężkie oparzenie dziecka. Dopiero onegdaj notowaliśmy fakt tragicznego popalenia się dziewczynki przy ul. Morgensterna, a już dziś podobny wypadek miał miejsce w Podgórzu przy ul. Mickiewicza l. 42.

Wypadek miał być spowodowany nieostrożnością służącej, która podpalając w piecu wiórami, nie zauważyła zbliżającego się do pieca 3-letniego syna służbodawców, Józia Kasprzyka. Na dziecku zajęły się w mgnieniu oka sukienki i chłopczyk stanął w płomieniach. Dzięki przytomności domowników ogień na dziecku wkrótce ugaszono — mimo to jednak skutki oparzenia okazały się niezwykle ciężkie. Zawezwano pogotowie ratunkowe, które skonstatowało, iż chłopiec odniósł poparzenia I i II-go stopnia na całem prawie ciele, wskutek czego stan jego budzi poważne obawy. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono dziecko wśród dotkliwych bólów do szpitala św. Łazarza.

Trup w piwnicy. Dziś rano znaleziono w piwnicy domu pod L. 9 przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu zwłoki mężczyzny, lat około 50. Jak dochodzenia policyjne stwierdziły, zmarły zwał się Maciej Masiak i pozostawał od dłuższego czasu bez zajęcia. Zmarły, widocznie w stanie nietrzeźwym, wszedł wczoraj wieczorem do piwnicy, by znaleść spoczynek i tu we śnie śmierć go zaskoczyła. — Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Z kroniki wypadków. Wczoraj popołudniu zgłosiła się na stacyę ratunkową 25-letnia służąca Anna Wiciarz. Połknęła ona przypadkiem igłę, posilając się przy pracy. Ponieważ utknięcie igły w przewodzie pokarmowym wywołało dotkliwe bóle, odesłało chorą Tow. ratunkowe na klinikę chirurgiczną w celu podjęcia operacyi przy zastosowaniu promieni Röntgena.

Z kroniki policyjnej. Za obrazę religii aresztowano wczoraj wieczór 68 lat liczącego Andrzeja Blata, który wobec publiczności, wychodzącej z kościoła Jezuitów z nabożeństwa majowego, bluźnił najgorszemi wyrazami na religię i duchowieństwo katolickie.

Aresztowano też wczoraj 14-letniego Judę Schönberga, który na Kazimierzu wyrwał z rąk przechodzącej Witte Dulding pugilares z 30 koronami.

Za kradzież kos stalowych ze strychu Związku Kółek rolniczych aresztowano 15 lat liczącego Augusta Weisstaga.

Za kradzież roweru aresztowano wczoraj na tandecie znanego policyi włóczęgę Jakóba Śloczka, już kilkakrotnie za kradzieże karanego. Usiłował on sprzedać rower, którego pochodzenia nie umiał wytłómaczyć. Jak stwierdzono, rower ten skradł Śloczka w Podgórzu z warsztatu ślusarskiego przy ulicy Kraszewskiego na szkodę p. Wojciecha Przybyla, włamawszy się w nocy z 29 na 30 z. m. przez okno do pracowni. Poszkodowany poznał zakwestyonowany rower, jako swoją własność.

Z kraju.

Pierwszy maj na prowincyi. Piszą nam z Jarosławia: Odbyło się tu zgromadzenie na „Olszanówce“. Przemawiali pp. Mandel z Przemyśla, T. Bobrowski z Krakowa. Bezrobocie nie było powszechne.

Z Przemyśla donoszą nam, że liczne zgromadzenie odbyło się tam wczoraj pod gołem niebem, „na Zamku“. — Przemawiał szereg mowców między nimi poseł dr Liebermann. — Po zgromadzeniu odbył się pochód demonstracyjny przez miasto pod pomnik Mickiewicza.

Tarnów, 30 kwietnia. (Jeszcze o budowie sądu. Marnowanie grosza miejskiego.)

Czytelnikom „Nowej Reformy“ znaną jest dostatecznie nieodzowna potrzeba budowy sądu w naszem mieście i zachowanie się w tej sprawie części Rady miejskiej, a także i burmistrza naszego. Sądziliśmy, że po publicznej ocenie postępowania tych radców miasta, którzy skorzystali z chwilowej większości swej na posiedzeniu Rady i przeprowadzili uchwałę, żądającą budowy sądu na Grabówce, zdobędzie się przecież większość Rady, która temu wyborowi miejsca pod sąd jest przeciwną, na reasumcyę tamtej uchwały i nie dopuści do tak wielkiej krzywdy dla całego miasta z wyjątkiem jednego przedmieścia Grabówki, jakiem byłoby wybudowanie tam sądu. Mieliśmy także prawo spodziewać się, że i burmistrz ocknie się i dla popularności u obywateli z Grabówki nie będzie popierał sprawy dla miasta szkodliwej. Ale przekonaliśmy się, że w Tarnowie wszystko jest możliwem. Interesowani w budowie sądu na Grabówce radni skorzystali drugi raz z przypadkowej większości swej na posiedzeniu Rady przy bardzo szczupłym komplecie i spowodowali ponowną uchwałę za budową sądu na Grabówce, a nadto wysłanie deputacyi, składającej się z burmistrza, zastępcy burmistrza i jednego radnego. A burmistrz i zastępca burmistrza, wbrew przekonaniu o szkodliwości tej uchwały dla gminy, przyjmują ten mandat. I deputacya ta pojechała na koszt gminy do Wiednia i nie będzie się wahała w ministerstwie bronić swego wyboru placu pod sąd, który według orzeczenia kompetentnego znawcy pod tym względem, radcy budownictwa Szkowrona, zupełnie pod budowę sądu się nie nadaje. Mamy nadzieję jednak, że opinia bezstronnego fachowego znawcy zwycięży zabiegi kliki.

(Omega.)

Gorlice, 1 maja. (Rada miejska. — Budżet gminny na rok 1908. — Wrogowie oświaty. — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu konstytucyi 3 maja). Konflikt, który wybuchł w Radzie miejskiej z powodu odmówienia subwencyi ochronce imienia św. Wojciecha, doczekała się na wczorajszem posiedzeniu zgodnego rozwiązania ku częściowemu zadowoleniu wszystkich obozów. Wskutek bowiem interwencyi radnych żydowskich zreasumowała Rada poprzednią, odmowną uchwałę i przyznała ochronce subwencyę w kwocie 400 koron, a równocześnie takąsamą kwotę 400 koron Towarzystwu ku wspieraniu ubogich dzieci żydowskich „Ezra“. Kompromis ten umożliwił jedynie uspokojenie Rady i ostateczne załatwienie budżetu gminnego na r. 1908.

Uchwalony wczoraj z takim mozołem budżet przedstawia się w następujących cyfrach: Dochody wykazują koron 150.715·46, preliminowane rozchody 172 941·53 koron — niedobór wynosi tedy koron 22.226·07, na którego pokrycie Rada uchwaliła 50% dodatku do podatków, które w Gorlicach wynoszą 45.000 koron (w r. 1907), tak, że dodatki wynosić będą conajmniej 22500 koron, biorąc za podstawę obliczeń sumę podatku, opłacanego w r. 1907, która jednak w roku bieżącym będzie znacznie wyższą. Ogół mieszkańców przyjął ten wynik z żywem niezadowoleniem, które niejednokrotnie znalazło wyraz w Radzie podczas obrad budżetowych. W szczególności dwaj reprezentanci najzacofańszego odłamu ortodoksów żydowskich w Radzie, pp. Naftuła Bodner i Weinberger wzięli za przedmiot swoich zjadliwych pocisków zbyt kosztowną oświatę gorlicką.

Z ogólną sympatyą spotkała się zapowiedź uroczystego przedstawienia ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3 maja w sali „Sokoła“ odbyć się mającego. Graną będzie 4-aktowa sztuka L. Rydla „Na zawsze“ przez lwowski teatr ludowy pod dyrekcyą p. Pilarskiego, który specyalnie na ten dzień zjeżdża do Gorlic, pomny sukcesów artystycznych, jakie odniósł niedawno, dając szereg przedstawień w naszem mieście.

Nowy Sącz, 30 kwietnia. (Koło T. S. L. w Grybowie. Obchód 3 Maja w N. Sączu. S. p. Ferdynand Baczyński.)

Koło T. S. L. zawiązało się 26 b. m. w Grybowie staraniem nowosądeckiego Związku okręgowego. Udali się tam delegaci tego Związku pp. Bron. Löschówna, Wł. Mazur i Ed. Golachowski, urządzili dwa odczyty o wywłaszczeniu w sali kasynowej, a po odczytach przystąpili do zorganizowania nowego ogniska oświatowego. — Po wpisaniu się do Koła 20 osób, uznali się zebrani za pierwsze walne zgromadzenie członków Koła grybowskiego i przeprowadzili wybór następującego zarządu Koła: prezes p. Gzowski, dyr. szkoły kołodziejskiej, zast. prezesa p. Józefa Iwańska nauczyc., sekretarz p. Osika naucz., zastępca sekretarza p. Albinowska, skarbnik p. Karol Czapliński burmistrz Grybowa, zastępca skarbnika p. Kosiński, członkowie zarządu pp. Zięba, Szpakowski i Korzoń.

Nowej placówce oświatowej życzymy serdecznie: Szczęść Boże! W skład zarządu weszli ludzie, którzy dają rękojmię, że grybowskie Koło T. S. L. stanie w rzędzie dzielnych pracowników.

Uroczysty obchód 3 Maja odbędzie się w Nowym Sączu w niedzielę w połączeniu z wiecem włościańskim (o g. pół do 12 w sali „Sokoła“).

Dnia 19 z. m., w sam dzień Wielkanocny, zmarł w Starym Sączu ś. p. Ferdynad Baczyński w 76 roku życia. S. p. Ferdynand ur. 1831 r. jako syn księdza ruskiego ś. p. Piotra Baczyńskiego, ukończył gimnazyum w Przemyślu, potem, jako młody człowiek, pozostawał w służbie prywatnej u ś. p. hr. Badeniego, ojca obecnego marszałka kraju. Następnie przebywał w Jarosławiu, gdzie przez 12 lat był czynnym członkiem Rady miejskiej, a przeniósłszy się przed 30 laty, jako kondunktor dróg krajowych i powiatowych do Starego Sącza, był tu powszechnie lubiany i szanowany. Chociaż obrządku greckiego był ś. p. Ferdynand prawym Polakiem i dziesięć dzieci swoich wychował w polskim duchu.

Dębica, 1 maja. „Pomoc przemysłowa w Dębicy“ z powodu małej ilości zgłoszeń wystawców przenosi termin sprzedaży wyrobów krajowych z maja na czerwiec (5—8 czerwca) b. r. Zarząd zaprasza wytwórców towarów galanteryjnych, tkackich, szkła, przyborów do pisania, artykułów spożywczych do wzięcia udziału w sprzedaży i w wystawie. Chodzi o przysłanie niewielu towarów, niejako na wzór tylko, a gdy będą zamówienia na dany przedmiot, potem firma przedmioty zamówione pod adresem „Pomocy przemysłowej“ nadeśle. Na każdym przedmiocie musi być cena i liczba, według której będzie można dany artykuł, zupełnie takisam zamówić. „Pomoc przemysłowa“ wynajmie salę, przeprowadzi odpowiednią agitacyę, kupcom tutejszym da poznać, zajmie się całkowicie administracyą i rozsprzedażą. Naturalnie konieczne poprzednie porozumienie się. Zgłoszenia do 15 b. m.

Pożary. Piszą nam z Brzeżan: Dnia 17 kwietnia wybuchł w Koniuchach wielki pożar, który w krótkim czasie pochłonął 50 budynków mieszkalnych i gospodarskich (własność 11 gospodarzy). — Z tego było ubezpieczonych 9 gospodarzy w Tow. krakowskiem, 2 w „Dniestrze“. Szkoda wynosi około 15.000 koron, a była ubezpieczona na 10 tysięcy koron.

Z Kopyczyniec piszą nam: W dzielnicy żydowskiej naszego miasteczka powstał 23 kwietnia pożar, który mógł był obrócić w perzynę całe miasto. Między kilkunastoma budynkami, spalił się budynek rabina Heschla Majera, oraz ruchomości, na łączną kwotę około 14 tysięcy koron. Budynki były ubezpieczone. Spłonęło także wiele ruchomości, tak, że łączna kwota szkód dochodzi do 23.000 koron.

Z Pomorzan donoszą nam: Miasto nasze nawiedził 27 kwietnia ogień, który oprócz budynków kilku mieszczan zniszczył także dach i wiązanie miejscowego kościoła parafialnego. Szkoda w przybliżeniu wynosi około 15.000 koron (w tem sam kościół 8000 koron). Budynki i ruchomości były prawie wszystkie ubezpieczone w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń. Ucierpieli najwięcej żydzi, którym spaliły się ruchomości. Pożar powstał u Israela Kahanego, prawdopodobnie wskutek nieostrożności. Kahane nie był ubezpieczony wcale.

Ze świata.

Z Warszawy. (Pierwszy maja. — Uwolnienie L. Krzywickiego. — Lekarze. — Wschód w Warszawie).

— Dzień 1 maja przeszedł w Warszawie spokojnie. Policya przedsięwzięła nadzwyczajne środki. Po ulicach krążyły gęste patrole, złożone z policyantów konnych z kawalerzystami. Przed bramami wszystkich domów dyżurowali stróże.

Prócz tego na rogach wielu ulic stały posterunki z rewirowych, w otoczeniu kilku szeregowców, które aresztowały przechodniów, o ile ci wydawali się świątkującymi, bez względu na posiadane dowody legitymacyjne. Takich aresztowanych zebrało się mnóstwo.

Połowa większych fabryk świątkowała, tj. maszyny puszczone były w ruch, kantory pracowały, ale robotnicy nie stawili się do pracy. Przy robotach miejskich i tramwajowych praca szła zwykłym trybem. Murarze świętowali.

W większości piekarń pracowano przez noc i świeże pieczywo było rano, rozwiezione w ciągu nocy. Wszystkie sklepy były otwarte; w dzielnicach handlowych, jak nalewkowska, grzybowska i inne, ruch panował ożywiony. Dorożek rano było niewiele, około południa wszakże wyjechało ich więcej. Był też ruch wozów ładownych, aczkolwiek mniejszy, niż zwykle. Tramwaje były czynne od rana; w niektórych na przedniej platformie stali żołnierze. Ruch pieszych był do południa mało ożywiony, co przypisać należy rewizyom ulicznym i aresztowaniom. Od południa miasto przybrało wygląd normalny dnia powszedniego.

— Na statku „Sokół“, przybyłym z Sandomierza do Warszawy, znaleziono kosz, w którym mieściło się 1000 nabojów do rewolwerów Mausera.

— W Warszawie przebywa 982 lekarzy cywilnych, praktykujących, którzy są zapisani do kontroli urzędu lekarskiego. Lekarzy, nie zajmujących się praktyką, jest podobno około 20, czyli, że ogólna ich liczba przekracza tysiąc.

— Od pewnego czasu Warszawa roi się od domokrążców tatarskich i chińskich. Tatarzy już od kilku lat wyparli roznosicieli Słowaków, nietylko z miasta, lecz i z całego kraju. Turcy coraz energiczniej zagarniają w swoje ręce przemysły piekarski, cukierniczy, fabrykacyę słodyczy i chłodników. Mahometanie kaukascy pod egidą towarów własnych zbywają galanteryę tandetną, sprowadzaną z Moskwy. Chińczycy zaś bardzo rozpowszechnioną obecnie sprzedażą jedwabiów ujemnie oddziaływują na tę gałęź handlu, pozostającą w rękach kupców fachowych.

Z Łodzi. (1 maja).

W Łodzi, Zgierzu i Pabjanicach wszystkie bez wyjątku fabryki były czynne. Robotnicy, którzy dla ważnych powodów: choroby lub śmierci kogoś bliskiego z rodziny, nie mogli się stawić do pracy, już wczoraj zawiadamiali o tem policyę.

Fabryki, które z powodu braku zamówień pracują 3 lub 4 dni w tygodniu i w piątki zazwyczaj nie są czynne, pracowały wczoraj zupełnie normalnie.

Tramwaje po mieście kursowały bez osłony wojska, lubo w roku ubiegłym konwojowane były przez patrole.

Wszystkie sklepy bez wyjątku były otwarte.

W mieście ruch uliczny normalny. Porządku przestrzegały jeżdżące po ulicach patrole konne, na rogach ulic ustawiono zdwojone posterunki policyjne.

Z Kijowa. Ma się tu wkrótce ukazać pierwszy numer polskiego tygodnika humorystycznego p. t. „Biały Paw“. Założone tu zostało polskie stowarzyszenie współdzielcze spożywcze. Cena udziału wynosi 10 rubli, wpisowe 3 ruble. Działalność stowarzyszenia rozciąga się na Kijów i gubernię kijowską.

Powódź i burza na Dnieprze rozbiły i zatopiły mnóstwo ładowanych statków. Komunikacya parowców między miastem a wyspą Truchanowską przerwana. Straty wielkie.

Strajk szkolny przed pruskim sądem przysięgłych. W środę toczył się przed sądem przysięgłych w Gdańsku proces przeciwko chałupnikowi p. Antoniemu Kłomskiemu, oraz właścicielowi składu kolonialnego p. Tomaszowi Grabowskiemu z Kasparusa w powiecie starogardzkim. Akt oskarżenia zarzucał pp. Kłomskiemu i Grabowskiemu, iż w d. 8 stycznia 1908 w Kasparusie wzięli udział jako przywódcy w publicznem zbiegowisku ludzi, którzy wspólnemi siłami dopuścili się gwałtów, oraz że oni sami także gwałtów się dopuścili z powodu strajku szkolnego polskich dzieci. — Prokurator wniósł dla Kłomskiego o rok więzienia, a dla Grabowskiego o 9 miesięcy. Sąd skazał Kłomskiego na 9 miesięcy, a Grabowskiego na 6 miesięcy, policzając obydwom czas 3 miesięcy, jaki przesiedzieli w śledztwie.

Wina obu skazanych polegała jedynie na tem, że brali w obronę polskie dzieci, strajkujące przeciwko mściwości nauczycieli niemieckich.

Ksiądz niemiecki o szkole pruskiej. Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość, że pruski sąd karny w Raciborzu skazał na 2 miesiące więzienia jednego z proboszczów tamtejszego okręgu za to, że z kazalnicy wyrażał się ujemnie o szkole pruskiej w polskich dzielnicach. Obecnie dowiadujemy się bliższych szczegółów o tej sprawie. Przedewszystkiem stwierdzić wypada, że skazany proboszcz, ks. Larose, nie jest wcale Polakiem. Pochodzi on z rzemieślniczej rodziny niemieckiej; języka polskiego nauczył się dopiero będąc księdzem; od lat dwudziestu spełnia urząd pasterski w wielkiej wsi polskiej na G. Śląsku. Oskarżenie opiewało, że ks. L. podczas nabożeństwa dziękczynnego za żniwa mniej więcej tak przemówił do ludności:

„Mam dziś Bogu dziękować za obfite błogosławieństwo, lecz dziękować mi niepodobna. Ludność jest tak zdziczała, że zdaje się jej, jakoby bez modlitwy otrzymywać musiała od Boga wszystko. — Winna temu wódka, tytoń i nędzna szkoła. Szkoła wychowuje dzieci na nieokrzesańców. Dzieci uczęszczają do szkoły przez ośm lat i przez ten czas uczą się tylko tego, że mają mówić: po niemiecku, po niemiecku, po niemiecku! (Przy tych słowach miał ks. L. robić znaki bicia.) Czyż rodzice tych dzieci, to świnie? Czy mowa rodzinna tych dzieci, to świńska mowa? Jeżeli Wam, dzieci, tylko po niemiecku mówić wolno, to przypuszczaćby trzeba, że wasza mowa polska, to mowa świńska, że nie przystoi ona ludziom. Prawdę powiedzieć tu muszę, choćbym miał za to iść do więzienia“.

Podczas rozpraw sądowych ks. L. nie zaprzeczał, że kazanie jego było tej treści. Zaprzeczał jedynie temu, jakoby był je wygłosił z pobudek politycznych. Troska o zbawienie parafian podyktowała mu te słowa. Prokurator natomiast uznał to za „demagogiczne podburzanie ludności polskiej przeciwko szkole niemieckiej“ i zgłosił wniosek o ukaranie księdza L. więzieniem, co też trybunał uczynił.

Socyalistyczny berliński „Vorvaerts“ taką do tej wiadomości dodaje trafną uwagę:

„Jak oburzającemi muszą być stosunki stworzone przez dążności germanizacyjne, że nawet sługa Kościoła, Niemiec, z pewnością szczerze oddany państwu, taki protest wnosi przeciwko „kulturnej robocie Prus“ w dzielnicach polskich!“

Germanizacya na cmentarzach. W wychodzący w Bochum w Westfalii „Wiarusie Polskim“ czytamy, że połączona Rada miejska gmin Herne, Baukan i Horsthausen uchwaliła porządek pogrzebowy, który zakazuje umieszczania napisów polskich na grobach polskich!

Słowacy a pochód jubileuszowy. W pochodzie jubileuszowym na cześć cesarza miało wziąć udział 500 Słowaków w strojach narodowych pod przewodnictwem znakomitego malarza Uprki. Wobec znanych zajść z powodu planowanych w Wiedniu przedstawień czeskich, Słowacy nie wezmą, podobnie jak Czesi, udziału w owym pochodzie.

Etat kościoła rzymskiego w Rosyi. Według etatu ministerstwa spraw wewnętrznych na utrzymanie duchowieństwa rzymsko-katolickiego w państwie, a w tem i w Królestwie Polskiem na rok bieżący wyznaczono 1,400.000 rubli. Z tej sumy na Królestwo Polskie przypada 900.000 rubli. — Przeciętna pensya biskupów wynosi 4480 i 4000 rubli na utrzymanie kapituły biskupiej. Na naprawę i reparacyę kościołów w majątkach rządowych w Królestwie Polskiem wyznaczono 15.000 rubli.

Bójka wśród popisowych. Z Paryża donoszą: W St. Denis wśród pijanych popisowych powstała bójka. Jeden chłopak zabity, jedna kobieta śmiertelnie, dwie osoby ciężko ranione.

Tajemnica fabrykanta dyamentów. Uwięziony w Paryżu fabrykant sztucznych dyamentów, Lemoine, twierdzi, jak wiadomo, że sposób wyrabiania dyamentów, wynaleziony rzekomo przez niego, jest opisany w dokumencie, który Lemoine złożył jako depozyt w banku londyńskim „Union of London and Smiths Banks“. Sąd paryski zażądał wydania tego dokumentu, ale bank odmówił, żądając na to zezwolenia ze strony Lemoine'a. Otóż obecnie Lemoine zgodził się na wydanie owego dokumentu, znajdującego się w opieczętowanej kopercie i tajemniczy opis wyrabiania sztucznych dyamentów dostanie się do sądu paryskiego za pośrednictwem policyi londyńskiej.

Ze stowarzyszeń.

Z krakowskiego Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej. Walne zgromadzenie odbędzie się d. 12 b. m. o godzinie 5 po południu w lokalu Koła (ul Szpitalna L. 7). W razie braku kompletu następne, bez względu na liczbę zebranych członków, odbędzie się o godzinę później. Na porządku dziennym: sprawozdania i wybory.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. W czytelni stowarzyszenia nauczycielek (ulica Karmelicka, 36, I p.) odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 6 zebranie towarzyskie członków. Lista zgłoszeń wyłożona w czytelni do środy włącznie.

Legat im. Wyspiańskiego. Za odebrane od p. Romualda Felsztyńskiego ze Lwowa (złożone na książeczce Kasy oszczędności m. Krakowa) K 48, h 35, pochodzące ze składek inżynierów i mechaników kolejowej dyrekcyi w Krakowie komitet legatu im. Wyspiańskiego składa serdeczne podziękowanie.

Dzisiejszy numer „N. Reformy“ zawiera 10 kolumn. W dodatku zamieszczamy nowelę B. Kiplinga „Naga armia“.

Dar 3 maja dla T. S. L. Dr Henryk Szarski 100 K.
Dla Tow. Szkoły Ludowej złożył: H. 1 K.

Repertoar teatru miejskiego.
W niedzielę po południe: „Obrona Częstochowy: wieczór: „Kordyan“ (występ Tarasiewicza).
W Poniedziałek „Car Samozwaniec“.
We Wtorek „Lady Godiwa“ (występ Tarasiewicza).
We Środę „Śluby panieńskie“ (występ Tarasiewicza).
We Czwartek „Lady Godiwa“ (występ Tarasiewicza).
W Piątek o godz. 3 „Zgon Barbary Radziwiłłówny“, „Konfederaci Barscy“ (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Król Stanisław August“ (występ Tarasiewicza).
W Sobotę o godz. 3 „Wesele“ (występ Tarasiewicza), (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Beatryx Cenci“ (występ Tarasiewicza)
W Niedzielę „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Car Samozwaniec“.

Z kalendarza. W niedzielę 3 maja: Znal. Krzyża św.; w poniedziałek 4 maja: Floryana m. i Moniki wd.; we wtorek 5 maja: Piusa p. w. i Nawróc. św. Aug.

Wschód słońca 2 maja o godzinie 4 min. 16, zachód o 6 m 57; długość dnia 14 godzin min. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 maja termometr doszedł od — 6·9 do + 11·2 C.; barometr opadł.

Dnia 2 maja o godz. 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru 8·3 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Stanisław Kutrzeba: „Historya ustroju Polski w zarysie“.** Wydanie drugie. Lwów, 1908. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego.

Z prawdziwą radością przychodzi powitać pojawienie się znakomitej pracy prof. Kutrzeby w drugiem już wydaniu. Dowodzi ono bowiem, że pierwsze wydanie tej książki w ciągu lat dwóch wyczerpano, które wywołało w świecie naukowym tak żywą polemikę o kwestye sporne, obudziło niemniej wielkie zainteresowanie wśród ogółu czytelników Bo też istotnie książka pojawiła się bardzo na czasie i czyni zadość potrzebie zdawna odczuwanej. Nie mieliśmy dotąd podręcznika, któryby, korzystając z długoletnich badań naukowych, prowadzonych u nas z takim zapałem i drobiazgową pracowitością w dziedzinie historyi prawa polskiego przedstawiał zwięźle na podstawie przeobrażeń społecznych i zmian w ustroju gospodarczym społeczeństwa rozwój jego form prawno-politycznych, jego administracyi, skarbowości, sądownictwa i organizacyi siły zbrojnej. Dotychczasowe podręczniki historyi polskiej traktują kwestye ustroju społeczno-politycznego tylko ubocznie i niewyczerpująco, o ile zaś im poświęcają więcej miejsca, ograniczają się tylko do podania luźnych wiadomości z tego zakresu, nie przedstawiając rozwoju życia i jego form, nie tłómacząc warunków i stopni tego rozwoju. — Zarys prof. Kutrzeby obejmuje całokształt ewolucyi dziejowej społecznych i państwowych urządzeń Polski we wszystkich jej kolejnych fazach rozwojowych od czasu powstania państwa aż do jego upadku, tłómacząc przeobrażenia i zmiany, jakich ustrój jego w ciągu tego czasu doznaje. Uwzględniając charakterystyczne cechy poszczególnych epok w dziejach ustroju Polski, dzieli je autor na sześć okresów, z których pierwszy, wstępny okres organizacyi rodowej, obejmuje epokę przed zorganizowaniem się państwa polskiego, ostatni zaś, okres reform, jest właściwie tylko początkiem okresu, przerwanego przez upadek państwa. Cały zaś materyał historyczny, zawarty w ramach tych dwóch epok zamyka autor w cztery okresy: okres prawa książęcego, okres organizowania się społeczeństwa

(do przywileju koszyckiego), okres stanowy (do pierwszego bezkrólewia) i okres przewagi szlacheckiej (do ostatniego bezkrólewia).

W ramach tego podziału kreśli autor zwięzłą charakterystykę każdego okresu z osobna na podstawie szczegółowego przeglądu stosunków społecznych, jak się one w toku rozwoju kształtowały i instytucyj państwowych, stopniowo przez rosnące potrzeby społeczne wytwarzanych. W ten sposób czytelnik zyskuje jasny pogląd na całość historycznego rozwoju form wewnętrznego życia Polski i swą znajomość dziejów ojczystych uzupełnić może o całą tak ważną i fundamentalną dziedzinę tego życia, w podręcznikach politycznej historyi narodu zwyczajnie pomijaną, a w każdym razie uwzględnianą niedostatecznie.

— **Niemiecka gramatyka.** Nakładem R. Jasielskiego w Stanisławowie wyszła „Metodyczna niemiecka gramatyka dla uczniów i uczenic szkół ludowych i wydziałowych. Zestawił Kazimierz Holender, nauczyciel dla szkół wydziałowych. Str. 80. Cena 1 kor.“

W rzędzie podręczników do użytku szkolnego zajmie nowa gramatyka p. Hollendera niewątpliwie poczesne miejsce, ułożona jest bowiem w sposób niezmiernie pusty i dla umysłu dziecka przystępny. Materyał gramatyczny ułożony jest umiejętnie i metodycznie.

— **„Straż Polska“.** Pod takim tytułem ukazał się dziś pierwszy numer organu stowarzyszenia „Straż polska“, mającego wychodzić raz na miesiąc. Na czele numeru znajdujemy „Odezwę“, wzywającą do skupiania się pod sztandarem „Straży“, artykuły p. t.: „Trzeci maja“, „Po strzałach w Namiestnictwie“, „Cel i zadania „Straży Polskiej“, „Z sonetów polskich K. Lubeckiego“, „Obrona przed germanizacyą przez naukę i pracę“, „Swoim“ wiersz W. Gomulickiego, „Nacyonalizm“ p. K. Bartoszewicza, „Mowa ojczysta“ przez L. Rydla, Ze sekcyi „Straży polskiej“ przez dra K. J. Rozwadowskiego, korespondencye z Warszawy, Poznania, „Rozmaitości“ i t. d. — Jako radaktor i wydawca „Straży Polskiej“ podpisany jest p. K. Bartoszewicz.

— **„Przewodnik oświatowy“.** Kwiecień. 1908. „Dzień dobrej woli“ przez sn. — „Ludność polska powiatów łańcuckiego i przeworskiego pod względem oświatowym i kulturalnym przez Wincentego Badurę. — Skorowidz powiatów łańcuckiego i przeworskiego. — „Alkohol — wróg oświaty“ przez Szczęsnego Turowskiego. — „Z przeglądu prasy“ przez dra M. Stępowskiego. — Kronika. — Rozstrzygnięcie konkursu. — Okólniki. Komisya kwalifikacyjna. Sprawozdanie z działalności żółkiewskiego związku okręgowego Towarzystwa szkoły ludowej za rok 1907. Delegaci wędrowni Towarzystwa szkoły ludowej na Bukowinie. Z działalności Kół. Wiadomości różne.

— **„Znicz“**, miesięcznik polskiej młodzieży szkół średnich Nr 7 zawiera następującą treść: E. K.: „Jeszcze o domu organizacyi. — St. Stwora: „Lalka“ (wiersz). — I. Świeżewicz: „Eliza Orzeszkowa“. — I. S. Sokolicz: „Lecz cóż ja pocznę“ (wiersz). — Szczęsny Felkel: „Chryzantema“. — K. Kaschnitz: „Nie z tobą słonko“ (wiersz). — I. Wejdówna: „Duch a dusza“ (dokończenie) — Be-be: „Mały felieton“. — Z ruchu koleżeńskiego

Głosy publiczne.

Dział ekonomiczny.

× **Związek ziemian.** Ze Lwowa piszą nam: Dnia 1 maja w sali tow. kredytowego ziemskiego odbyło się walne konstytuujące zgromadzenie członków „Związku ziemian“ przy współudziale około 150 osób, przybyłych przeważnie z powiatów wschodniej Galicyi. Przewodniczyli obradom pp. August Gorayski i Józef Mycielski. Po referacie J. bar. Konopki, powzięto uchwałę co do zawiązania stowarzyszenia pod nazwą „Związek ziemian we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, uchwalono statut „Związku ziemian“ w brzmieniu projektu komitetu konstytuującego, przyjętego przez zgromadzenie delegatów T. K. Z. dnia 12 września 1907 i upoważniono pp. posła W. Kraińskiego i Fr. Rozwadowskiego, do zarejestrowania stowarzyszenia. Po podpisaniu deklaracyj przystąpienia do związku, p. Kraiński zawiadomił zebranie, iż z ramienia Tow. kredytowego ziemskiego weszli w skład Rady nadzorczej Związku pp. Fr. Rozwadowski, ks. Witold Czartoryski, jako członkowie, zaś p. Jerzy Turnau, jako zastępca. Na popołudniowem posiedzeniu zebrani wybrali członkami rady nadzorczej, pp. Jana br. Konopkę, Bogusława Cieńskiego, Stanisława Dydyńskiego i Jana Rozwadowskiego, zastępcą p. Maryana Lisowieckiego. W skład komisyi rewizyjnej weszli pp. K. Laskowski, Z. Horodyński, Klemens hr. Dzieduszycki i Stanisław Moraczewski.

× **Akcya Ligi pomocy przemysłowej w Krakowie.** Jak wiadomo, ogniwem Ligi pomocy przemysłowej na Kraków i okręg krakowski jest Towarzystwo „O własnych siłach“, które po dłuższem zastoju obudziło się w ostatnich miesiącach i rozwija żywą działalność. Urządziwszy udałą i ładną wystawę widokówek wykonanych w kraju, zabiera się Towarzystwo „O własnych siłach“ obecnie z całą energią do urządzenia jarmarku wyrobów krajowych w Krakowie, postanowionego przez IV-ty krajowy zjazd Ligi pomocy przemysłowej. Biuro Towarzystwa „O własnych siłach“, które spełnia także czynności poruczone przez biuro Ligi pomocy przemysłowej na Kraków i okolice, mieści się przy ulicy Straszewskiego l. 28.

× **Wystawa towarzystw przemysłowych okręgowych w Poznaniu.** W notatce zamieszczonej przed paru dniami o tej wystawie zaszła wskutek opuszczenia kropki pomyłka drukarska, którą prostujemy w tym kierunku, że wystawę te na wzgórzu św. Łazarza w czasie od 28 czerwca do 8 lipca b. r. urządza nie Liga pomocy przemysłowej, lecz związkowe towarzystwa przemysłowe poznańskie, a Liga pomocy przemysłowej udziela jedynie przemysłowcom krajowym wszelkich bliższych wyjaśnień tej wystawy dotyczących.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 1 maja. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 659, cielat 488, owiec i kóz 8, nierogacizny 201; razem 1356 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 66·— do 76·—, woły 58·— do 80·—, krowy od 62·— do 76·—, jałownik od 64·— do 66·—, cielęta od 50·— do 93·—, nierogaciznę tuczną od 86·— do 100·—; bitej wagi: nierogaciznę od 126·— do 142·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 120·— do 175·—, krowy od 100·— do 150·—, buhaje i jałówki od 64·— do 120·—, cielęta od 16·— do 57·—, owce i kozy od 20·— do 36·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 791 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 455, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 110, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń, 2 maja. Cukier spokojny 26·75 do 26·85; cukier na grudzień 23·90 do 24·—. Nafta niezmieniona. Spirytus niezmieniony 62·— do 62·60.

Budapeszt, 30 kwietnia. Pszenica na kwiecień 12·15 do 12·16, pszenica na maj 10·28 do 10·29, pszenica na październik 10·20 do 10·25; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj 9·02 do 9·03, żyto na październik 8·85 do 8·86; owies na kwiecień 7·20 do 7·22, owies na maj 6·80 do 6·81, owies na październik 6·66 do 6·67: kukurydza na maj 6·72 do 6·73; rzepak na sierpień 17·80 do 17·90.

Oferty chętne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 maja.

Z politechniki. Rektorat ogłasza konkurs na posadę asystenta przy katedrze technologii mechanicznej. Podania do 20 b. m.

Prowokacye. Czytamy w „Gazecie Narodowej“: Na murach miasta ukazały się wczoraj afisze ruskie, wydane przez ukraińskie pismo „Narodne Słowo“, a zapowiadające rewelacye o jakimś spisku na życie ks. metropolity Szeptyckiego. Numer jednak, zawierający ów artykuł, podający szczegóły projektu „zamachu“, jaki miał być dokonany zapomocą bomby, został skonfiskowany z powodu treści tego, jako też i innych artykułów, mających cechy celowej prowokacyi.

Morderstwo. (Telef. ze Lwowa). Wczoraj około godz. 10 wieczór napadło ośmiu ludzi na rogu ul. Zamarstynowskiej i Tkackiej na 23-letniego woźnicę Chemierę i poczęło go bić, a jeden pchnął go nożem, kładąc go na miejscu trupem. Sześciu napastników aresztowano.

Samobójstwo. Wczoraj odebrał sobie we Lwowie życie przez powieszenie chory nerwowo akademik W. S., zamieszkały przy ulicy Długosza 37.

Smierć małżonków. We Lwowie we środę wieczorem zmarł na udar serca 40-letni ślusarz kolejowy, Antoni Woźniak. Smierć jego przeraziła tak 37-letnią żonę jego Helenę, iż zachorowała, a w 5 godzin potem zmarła. Woźniakowie osierocili czworo dzieci.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Halka“; wieczór: „Mazepa“ Słowackiego. (Występ Bol. Leszczyńskiego).

W poniedziałek „Honor“. (Występ Bol. Leszczyńskiego).

We wtorek „Czar walca“.

We środę „Król Lear“. (Występ Bol. Leszczyńskiego).

We czwartek „Wesoła wdówka“

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Przed paru dniami doniosła „Ruś“, że zatarg pomiędzy Watykanem a Petersburgiem na tle dyecezyi wileńskiej został załatwiony. Papież zgodził się, jakoby, na zamianowanie nowego biskupa do Wilna. Metropolitą archidyecezyi mohylowskiej ma zostać biskup płocki, ks. Apolinary Wnukowski.

Wiadomość tę powtórzyły dzienniki berlińskie i wiedeńskie. Polska prasa warszawska przyjmuje atoli tę informacyę z wielkiem niedowierzaniem.

(Tel. „N. Reformy“ z 2 maja).

Rzezie Ormian i żydów.

Petersburg. Z Tyflisu donoszą, że na pograniczu rosyjsko-tureckim odbywają się **straszne rzezie Ormian i żydów.** Tłumy Ormian uciekają do Elizabetpola, gdzie jednak także grożą im Tatarzy. 10.000 uzbrojonych Persów obsadziło ważne punkty graniczne. Sytuacya pogarsza się coraz bardziej. Obawiają się wybuchu wojny rosyjsko-turecko-perskiej.

Toast cara.

Carskie Sioło. W wielkim pałacu odbył się wczoraj bankiet na cześć króla szwedzkiego. W czasie bankietu car wygłosił toast, wskazał na to, że małżeństwo jego kuzynki z synem króla szwedzkiego przychodzi do skutku w chwili, gdy Rosya i Szwecya ramię przy ramieniu stanęły przy traktacie (o Morze Bałtyckie; przyp. Red.), którego celem jest utrzymanie równowagi i pokoju w Europie. Car zakończył toastem na cześć króla szwedzkiego i jego rodziny i na pomyślność zaprzyjaźnionego mocarstwa.

Król Gustaw odpowiedział, że spodziewa się, iż układ, zawarty przez mocarstwa nadbałtyckie, przyczyni się do utrwalenia węzłów przyjaźni między Rosyą a Szwecyą.

Odznaczenia rosyjskie.

Petersburg. Król szwedzki nadał prez. min. Stołypinowi, min. dworu Frederichsowi i min. spraw zagr. Izwolskemu ordery Serafina.

Pierwszy maja.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z dnia 2 maja).

Burzliwe obchody we Francyi.

Paryż. Z pomiędzy aresztowanych zatrzymano w więzieniu tylko sześciu za niedozwolone noszenie broni i obrazę policyi.

Brest. Gdy wczoraj pochód robotników maszerował z miejscowości St. Anne — przyszło do kilku zajść. — Robotnicy wstrzymali wozy tramwajowe i zmusili chętnych do pracy robotników do zaprzestania jej. Przy powrocie do miasta przyszło do starcia z policyą. — Aresztowano osób kilkanaście.

Nancy. Z powodu święta robotniczego uczestnicy niosąc sztandary, przeciągali ulicami. — Gdy policya nie chciała dopuścić do rozwinięcia sztandarów, stawiono opór tak, że policya uczyniła użytek z broni. — Kilku policyantów i manifestantów lekko rannych.

Rochefort. Gdy robotnicy wczoraj popołudniu wracali do arsenału — jeden z nich obraził straż policyjną. Przyszło do starcia. — Interweniowała konna żandarmerya. Aresztowano trzysta osób, ale wkrótce wypuszczono je na wolność.

W Belgii.

Antwerpia. We wczorajszym pochodzie robotników z powodu 1 maja wzięło udział kilka tysięcy dzieci, które szły na czele pochodu z czerwonemi chorągiewkami w ręku.

W Hiszpanii.

Madryt. Dzień 1 maja w całej Hiszpanii upłynął spokojnie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 2 maja.

Zajście w kościele.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm“ donosi: Gdy wczoraj podczas nabożeństwa majowego w kościele św. Michała, wypełnionym po brzegi, proboszcz ks. Sachleitner z Pragi wypowiedział kazanie o nauce i religii i zakończył je słowami: „Istnieje jeszcze Bóg“ — niejaki Adolf Heimann, lat 55, rodem z Cieplic, już karany, zawołał: „Nie ma Boga!“ Obecni **rzucili się na niego, obili go i wyparli z kościoła,** przyczem puściła się mu krew z nosa. Heimanna oddano w ręce policyi. W policyi oświadczył on, że kazanie zwrócone było przeciw nauce, zawierało treść stronniczą i polityczną, że chciał odpowiedzieć w przemowie, ale nie dopuszczono do tego. Heimanna odstawiono do sądu.

Kandydatura poselska.

Wiedeń. Stronnictwo ludowe stawia kandydaturę hr. Lasockiego w miejsce dra Bobrzyńskiego w okręgu wyborczym Tarnobrzeg-Nisko

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń. Ponieważ w poniedziałek odbędzie się pogrzeb ministra Peschki w Abtsdorf, posiedzenie Izby posłów, zapowiedziane na poniedziałek, odłożone zostało do wtorku przed południem z tym samym porządkiem dziennym.

Następca Peschki.

Wiedeń. Jak słychać, następcą ministra Peschki ma zostać były minister Prade. W ciągu dnia dzisiejszego konferować będzie bar. Beck z przywódcami stronnictw w tej sprawie.

Kondolencya Koła

Wiedeń. Dr Głąbiński złożył rodzinie zmarłego ministra Peschki imieniem Koła polskiego kondolencyę

O ustawę językową.

Wiedeń. Niemiecki związek narodowy uchwalił wezwać rząd, aby w najbliższej przyszłości przedłożył projekt ustawy językowej dla Czech, która jedynie może przyczynić się do uporządkowania stosunków. Od przedłożenia tego projektu czyni związek zależnym swoje stanowisko wobec rzadu

Ostrzeżenie przed wychodźtwem.

Wiedeń. O wychodźtwie do St. Paolo w Brazylii ogłoszono następujące informacye:

Rząd państwowy jak corocznie, tak i na r. 1907/8 z góry oznaczył liczbę imigrantów i w celu przewiezienia ich wypłacił agencyom okrętowym odpowiednią sumę. Liczba imigrantów na pierwsze półrocze r. 1908 oznaczoną została na 10.000 Europejczyków, którzy w europejskich portach wsiadać muszą na okręt. Liczba ta jest zastosowaną do zbiorów kawy w latach 1907/8, które nie będą wielkie. Większość imigrantów przeznaczoną została do plantacyj kawy, ale płace nie są takie, aby wychodźcy austryaccy, nierzyzwyczajeni do tej pracy, klimatu i większych potrzeb życiowych mogli poczynić oszczędności.

Wykłady Wahrmunda.

Insbruk. Wykłady prawa kościelnego prof. Wahrmunda zostały na mocy uchwały senatu na letnie półrocze zawieszone.

Wypadek w górach.

Salzburg. Profesor czerniowieckiego uniwersytetu, dr Löwl, który wybrał się na wycieczkę w góry, dotąd nie powrócił. Wysłano ekspedycyę ratunkową. — Poszukiwanie jednak z powodu deszczu jest utrudnione

Rewizya u Eulenburga.

Berlin. Na zamku ks. Eulenburga odbyła się dzisiaj bardzo ścisła rewizya, poczem nastąpiło kilkogodzinne przesłuchanie Eulenburga. Był zamiar aresztowania ks. Eulenburga, lecz lekarz jego oświadczył, że jest on tak chory, iż przewieźć go do więzienia nie można. Wobec tego wykluczoną jest również możliwość ucieczki ks. Eulenburga

Dziś rano przesłuchano Hardena jako świadka w sprawie Eulenburga. Dochodzenia, wdrożone przeciw obrońcy Hardena adwokatowi Bernsteinowi wskutek wniesionej przeciw niemu przez ks. Eulenburga skargi o oszczerstwo, zostały wstrzymane.

Wniosek ks. Eulenburga, aby wdrożyć śledztwo o krzywoprzysięstwo przeciw świadkom z procesu monachijskiego, którzy go tak fatalnie w zeznaniach swoich obciążyli, sąd odrzucił.

Obrony ks. Eulenburga podjął się znany z procesu hr. Kwileckiej dr Wronker.

Krwawe wybory

St. Etienne. Podczas zgromadzenia wyborczego burmistrz z La Ricamarie, Bincent, ze stronnictwa zjednoczonych socyalistów, otrzymał **trzy pchnięcia sztyletem.** Stan jego jest poważny. Wypadek ten wywołał ogromne wzburzenie.

Katastrofa na morzu.

Melburne. Wiadomość o rozbiciu się z powodu orkanu wczoraj części floty rybaków, łowiących perły, na północno-zachodniem wybrzeżu, są jeszcze niedokładne. Dotąd skonstatowano, **że 100 ludzi straciło życie**; 40 okrętów zdruzgotanych lub rozbitych; 100 łodzi żaglowych uszkodzonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Bł. p.

Juliuszowa Zofia

PRZEWORSKA

przeżywszy lat 62, zmarła dnia 30 kwietnia 1908 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się z domu żałoby przy ulicy Karmelickiej Nr 58 w niedzielę dnia 3 maja o godzinie 2 po południu na cmentarz żydowski.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. „N. Ref.“). Zamknięcie o godz. 3.

Akcye:			
austr. Zakł. kredyt.	630 —	Oblig. węg. indemn.	— —
węg. „ „	740 50	Renta majowa	97 35
Anglobanku	297 50	Austr. Renta kor.	97 25
Unionbanku	537 50	Węg. „ „	93 15
Laenderbanku	434 75	56 l. Listy T. kr. z.	94 20
Bankvereinu	522 75	4% Listy Banku hip.	94 50
Bodencredit	1060 —	4½% „ „	100 25
Gal. Banku hipot.	569 —	5% „ „	110 50
Kolei państw.	694 —	4% „ kraj.	94 75
„ południowej	137 —	4½ „ „	100 25
„ Elbethal	443 —	4% Gal. Obl. prop.	97 75
„ północnej	5280 —	4% Gal. poż. kr. 1893	96 25
„ Czerniow.	571 —	4% Poż. m. Lwowa	94 25
Alpiny	656 50	Losy tureckie	187 50
Rima Muranyi	547 —	Marki	117 56
Prag. Tow. żel.	2636 —	Ruble	251 50
Fabryki broni	544 —	Rosyjska pożyczka	94 80
Tureckie tytoniowe	406 —		
Gal. Tow. kop. n.	543 —		

Usposobienie: zamkn. bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 2 maja (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 50
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „ „	94 75	95 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 —	97 —
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% „ kolejowe	94 75	95 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	115 —	123 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	569 —	571 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	572 —	575 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 50	98 —
„ „ „ srebrna	97 40	97 90
4% renta koronowa austryacka	97 40	97 90
4% „ „ węgierska	93 30	93 80
4% „ austryacka w złocie	116 —	116 50
4% „ „ węgierska	111 25	111 75

Rudyard Kipling.

Naga armia.

Ciekawą historyę opowiedział mi mój przyjaciel Mulvaney, siedząc raz ze mną na parapecie drogi do Dagshai, gdzie obaj zajęci byliśmy łapaniem motyli.

— Czyś pan kiedy słyszał o tem, jako szeregowiec Mulvaney wziął miasto Lungtungpen? Nie? — Domyślałem się tego. Całą zasługę przypisali porucznikowi, ale ja panu opowiem, jak się ta rzecz miała, i jak ja cały plan ułożyłem. Otóż byliśmy w owym czasie zajęci wyłapywaniem zbójów; porucznik Brazenose, ja i jeszcze dwudziestu czterech młokosów. Polowaliśmy na nich i polowali, wzięliśmy kilka słoni, złapaliśmy gorączkę, i popsuliśmy sobie żołądki, ale zbójów ani śladu. Nakoniec wpadł nam jeden w ręce, i porucznik polecił mi serdecznie i łagodnie z nim się obchodzić. Zabrałem go więc ze swą laską i burmeńskim tłumaczem do dżungli, i prosiłem go grzecznie, aby nam opowiedział, gdzie obecnie zamieszkują jego przyjaciele. Następnie przedstawiłem mu laskę. Coś zaczął szwargotać, a tłomacz tłomaczył, i laska pomagała, ilekroć język mu się plątał.

Tak więc dowiedziałem się, że o dziewięć mil od nas, z tamtej strony rzeki, znajduje się miasto Lungtungpen, i że miasto to poprostu nabite zbójami, bronią, słoniami itd. Poszedłem do porucznika i zaraportowałem mu to wszystko. Aż do dnia tego nieszczególne miałem o nim wyobrażenie. Wypchany był książkami. teoryami, i różnemi podobnemi głupstwami, co to psu na budę się nie zdadzą. Wysłuchawszy mej relacyi, Brazenose powiada:

— Jeśli miasto uzbrojone tam ma być, to wedle teoryi wojskowych powinniśmy na posiłki poczekać.

— Akurat — myślę ja sobie, to lepiej odrazu groby sobie wykopać, bo wiedziałem, że najbliższe wojsko po pas brodzi w moczarach poza Mimbu.

— Ale ciągnie dalej porucznik, ponieważ wyjątkowy to wypadek, więc odwiedzimy Lungtungpen dzisiejszej nocy.

Chłopcy omal nie poszaleli z radości, jak im to powiedziałem, i biegli przez dżungle jak króliki. Około północy przyszliśmy nad rzekę, o której zapomniałem wspomnieć porucznikowi; a że bałem się, aby nie wyjechał znowu z jaką teoryą, więc wołam na chłopców, aby się rozbierali i wpław ruszyli tam, gdzie sława na nich czeka.

— A kiedy my nie umiemy pływać, odzywa się dwóch.

— Co? mówię nie umiecie? Czy ja się kiedy spodziewałem, że dożyję chwili, w której usłyszę, że chłopcy co skończyli normalną szkołę, nie umieją pływać! Nie wstydźe wam? Bierzcie kawał drzewa, złóżcie na nim ubranie, a Conolly przepcha was na drugą stronę, wy delikatne panienki!

Znaleśliśmy kłodę, poskładaliśmy na niej karabiny i kitle, i buch! do wody. Wtem słyszę, że porucznik na mnie woła.

— Jest tu kawałek strumyka, panie, krzyczę ja na niego, ale czuję już grunt pod nogami.

Jakoż czułem rzeczywiście, bo byłem już zaledwie o łokieć od brzegu.

— Kawałek strumyka! — mówi, śmiejąc się porucznik — chyba kawałek cieśniny morskiej! ale, nie ma co, wal dalej, ty narwany Irlandczyku, a wy chłopcy rozbierajcie się co tchu.

Ten strumień musiał pewnie mieć kilka mil szerokości. Ortheris, który płynął obok mnie, szepce mi na ucho, że musieliśmy przez pomyłkę dostać się do Tamizy, a ja mu na to: „płyń no tylko dalej, ty łajdaku, i nie wypluwaj do czystej wody twoich brudnych żartów!“ Tak też przepłynęliśmy wśród gęstych ciemności, i ja pierwszy dostałem się na piaszczysty brzeg z drugiej strony rzeki. Nadeptałem przytem na śpiącego tam człowieka, a on w krzyk i w nogi.

— Otóż i jesteśmy — mówi porucznik, — idźmy więc dalej, choć niech mnie djabli wezmą, jeśli wiem, gdzie jest ten sławny Lungtungpen.

Porwaliśmy więc karabiny i po drodze próbowaliśmy choć pasy nałożyć, ale czasu nie było, bo po minucie natrafiliśmy na ścianę, i usłyszeliśmy krzyki. Całe miasto w oka mgnieniu zaświeciło bronią, jak grzbiet koci w mroźną noc, i posypały się strzały. Przeleciały jednak po nad naszemi głowami i powpadały do rzeki.

— Macie karabiny, chłopcy? — pyta porucznik.

— Mamy — odpowiada Ortheris — ja mam długie straszydło Mulvaney'a; całą zaległą gażę zań zapłaciłem, a pewnie serce ze mnie bestya wyszturcha...

— Naprzód więc! — woła Brazenose, wyciągając szablę; — bierzcie miasto, i niechaj Bóg was ma w swojej opiece!

Rzuciliśmy się więc naprzód po omacku; chłopcy pędzili, wrzeszcząc w niebogłosy i podskakując jak kawalerzyści, kiedy boso idą i bodyaki w łydki ich kolą. Ja trafiłem na coś bambusowego, i zacząłem kolbą w to walić, potem przyszli mi inni na pomoc i walili także, aż dzikie wycie z wnętrza się wydobyło. Nareszcie to coś się zwaliło i wpadliśmy do Lungtungpenu, nadzy, jak kiedy nas matka urodziła. Przez jakiś czas śliczne było zamieszanie. Czy wzięli nas za białych, wodnych szatanów, czy też za nowy rodzaj zbójów, tego nie wiem; dość że wkrótce poczęli uciekać, jak gdybyśmy byli i jednem i drugiem; a my za nimi, kłując ich, jak wieprze, bagnetami. Na ulicach stały pochodnie i widziałem, jak Otheris rozcierał sobie ramię po każdym strzale, danym z mego długiego karabinu. A Brazenose wywijał szablą, jak Diarmid o złotym kołnierzu, z tą tylko różnicą, że nie miał ani jednej nitki ubrania na sobie. Znaleźliśmy też słonie i ukrytych pod ich brzuchami zbójów, i tak, to z tem, to z owem, było zajęcie aż do rana.

Wziąwszy w ten sposób miasto, uformowaliśmy się przy blasku wschodzącego słońca i Brazenose zrobił przegląd swojej armii. Niezwykła to była parada. Dwudziestu pięciu żołnierzy i oficer, a wszyscy, jak ich Pan Bóg stworzył. Ośmiu miało przynajmniej pasy, ale reszta nie posiadała nic oprócz własnej skóry i garści naboi w ręku.

— Lewe skrzydło niech idzie się ubierać — zakomenderował porucznik — a prawe niech patroluje w mieście.

— Pozwól pan sobie powiedzieć, że patrolowanie w mieście w stroju adamowym, to nie taka łatwa rzecz, jak się na pierwszy rzut oka wydaje. Kobiety tak się z nas śmiały, że zanim upłynęło dziesięć minut, już musiałem spiec raka. A przecież nie zdarzyło mi się to nigdy w życiu, ani przedtem, ani potem.

Wówczas jednak zarumieniłem się od stóp do głów. Ortheris szelma nie patrolował. Położył się na ziemi i tarzał się ze śmiechu.

Gdyśmy już wszyscy byli przyodziani, porachowaliśmy poległych. Było ich siedemdziesięciu pięciu — oprócz rannych. Zabraliśmy pięć słoni, siedemdziesiąt karabinów, dwieście noży i moc innych rupieci. Żaden z nas nic nie ucierpiał chyba tylko jeden porucznik — od ciosu, zadanego jego wstydliwości.

Naczelnik Lungtungpenu, poddawszy się, spytał tłomacza, „co robią Anglicy, kiedy są ubrani, jeśli nago tak wściekle bić się umieją“?

Ortheris zaczął na to przewracać oczami i puścił się w taniec wojenny, aby jeszcze więcej mu zaimponować. Resztę dnia spędziliśmy na tryumfalnych pochodach po mieście i na zabawie z bormeńskimi dzieciakami. Tłuste, brunatne to były dyabełki, a takie ładne, jak obrazki.

— No i cóż pan na to? Czy nie mam racyi, że najużyteczniejsze są trzylatki? Czy doświadczeni żołnierze wzięliby Lungtungpen, choćby ich nawet było pięćdziesięciu? Nie! Wiedzieliby, że mogą się zaziębić i dostać gorączki, nie mówiąc nic o kulach. Trzebaby ze dwustu do takiej roboty. Trzylatki tymczasem nic nie wiedzą i o nic nie dbają. Wiadomo zaś, że gdzie nie ma strachu tam i niebezpieczeństwo nie istnieje.

To powiedziawszy, Mulvaney zabrał swoją siatkę na motyle i powrócił do baraków.

Poszukuje się

bony

do dzieci 2 i 5 lat, od 20 maja lub 1 czerwca. Zgłoszenia: J. O. poste restante Szczawnica. 2424 1 3

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 516 90 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Zakład art. fotograficzny ST. STADLERA

poszukuje zdolnego **kopisty i praktykanta.** Kraków, Karmelicka 15. 2410 2 3

Do wynajęcia

przy ulicy Garncarskiej 4, wysoki parter, pokoje frontowe umeblowane, każdy z osobnem wejściem, z usługą, oświetleniem elektrycznem, łazienką, może być i z ogrodem. 2337 3 3

Kamienica narożna w dobrym stanie, bardzo tania i na dogodnych warunkach, a także sklep korzenny do sprzedania w Luwinowie. Wiadomość: Jan Szaleski, Tenczyńska 6, w Krakowie w godz. pop. 2354 6 10

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca

CUKIERNIA 160 51 0

ADAMA PIASECKIEGO

Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

40.000 koron

w całości lub częściowo do ulokowania na hipoteki realności w Krakowie lub dobra ziemskie ma kancelarya adw. Dra Piotrowskiego, Kraków, św. Anny 11. 2402 2 6

Do wynajęcia zaraz

salon umeblowany na dwie osoby z całem utrzymaniem. Ul. Batorego l. 16, I p., Grabowska. 2401 2 5

W przejeździe z Borysławia do Krakowa dnia 26 kwietnia zgubiono paszport wydany na imię Jana Piętaszewskiego przez warszawskiego p. ober-policmajstra. Łaskawy znalazca zechce złożyć: Dębniki, Ogrodowa l. 139, R. Gaiski dla Jana Piętaszewskiego. 2427 3 3

OSOBY

szukające zajęcia biurowego zechcą się zgłosić do „**Polonii**", **Kraków**, Basztowa 19. 2367 3 3

Aspirant farmacyi

w roku II roku poszukuje posady natychmiast. „Farmaceuta 23" poste restante Lwów. 2442 2 2

Fryzyerskiego pomocnika

poszukuje zakład **Józefa K. Kaweckiego w Jaworznie.** 2469 2 3

Akuszerka

z Warszawy, bardzo zdolna, poleca się **A. P.**, ul. Krowoderska 25, Kraków. 2416 2 3

Kapustę kiszoną

Ia jakości 100 Kg brutto K 7·50, ogórki w occie wysyła za zaliczką **Ant. K. Linek**, Znojmo (Morawa). 2355 4 10



Najlepszy czas do przesyłania

drzew szpilkowych

rozpoczął się i trwa do końca maja. Świerki, sosny, modrzewie, jodły itd.

Wysokość w cm.		1 mt.	100 szt.
10—20	cm. wys.	K 0·20	K 12·50
20—50	„ „	„ 0·30	„ 22·—
50—100	„ „	„ 0·70	„ 55·—
100—150	„ „	„ 0·95	„ 85·—
150—200	„ „	„ 1·30	„ 100·—
200—250	„ „	„ 1·50	„ 115·—
250—300	„ „	„ 1·80	„ 130·—
300—400	„ „	„ 2·—	„ 155·—

Egzotyczne (zagraniczne) w 70 najpiękniejszych gatunkach, których barwy wahają się między ciemnoniebieską, zieloną, żółtą jak złoto i białą jak srebro, szczególnie piękne tuje i cyprysy, cena sztuki począwszy od 1 K. Zbiór 100 okazów krajowych i zagranicznych drzew szpilkowych 50 do 300 cm. wysokich 100 K, 50 okazów 55 K, 25 okazów 30 K.

15,000.000 sadzonek leśnych świerków, sosen białych i czerwonych, sadzonek 1, 2 i 3-letnie od 2 K do 8 K za tysiąc; dęby szypułkowate 1, 2 i 3-letnie, 1000 sztuk 6—15 K.

50.000 róż wysokopiennych i krzaczastych od 80 h. począwszy, róże zimowe uszlachetnione 50 do 200 cm wysokie, począwszy od 70 h. za okaz, drób rasowy i jaja wylęgowe, 25 ras uznanych za najlepsze. Ilustr. główny cennik na życzenie za darmo. 2447

L. AKSMANN W KRAKOWIE

31. FLORYAŃSKA 31.

Zawiadamiam P. T. Publiczność, iż z dniem 25 b. m.

zmieniam piwo w handlu moim

na najprzedniejszą markę **Pilzneńskiego** z browaru Mieszczańskiego B. B., oraz **piwo Okocimskie.**

Bufet zaopatrzony obficie w zdrowe i doborowe przysmaki, za co Firma została odznaczona najwyższemi nagrodami. **Kuchnia** pod własnym zarządem. Potrawy smaczne i na świeżem maśle. **Obsługa** szybka i uprzejma. — **Gabinety** i pokoje dla większych zebrań i towarzystw.

Handel bogato zaopatrzony w wszelkie artykuły spożywcze. 2340 4 5



Ostatnia nowość!

Powabne bluzki letnie z pięknego fracuskiego batystu, z rąbkiem i wstawkami koronkowemi bardzo bogato przyozdobione, biało ecru, różowe, jasnoniebieskie lub lila po

osobliwej cenie 5 K 95 hal.

Przy zamówieniach trzeba podać objętość szyi i górną objętość (mierząc naokoło).

Najnowsze materye wełniane na suknie damskie i bluzki, batysty, płócienka na suknie, voiles i wiele innych materyj do prania białych i barwnych **sprzedaje się teraz po niezmiernie niskich, wyjątkowych cenach!**

Próbki na żądanie za darmo, opłacone.

Grand Magasin „AU PRIX FIXE", Wien, I., Habsburgergasse 19. 2372 1 4



URSUS

Najznakomitsze motory ropne Warszawskiego Tow. Udziałowego. 1137 23 0

Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.

Generalne zastępstwo: Biuro techniczne „Universum", Kraków, Basztowa 19.

„CHROMOFOTOSKOP"

w ul. Floryańskiej l. 4 (parter) otworzył nową filię w ul. Szewskiej **l. 15** (parter) pod nazwą

„STEREOGLOB"

w której można jeszcze oglądać przez kilka dni — na ogólne żądanie — w całym świecie podziw wzbudzające olbrzymie podziemne

Adelsberskie groty

zwiedzane przez turystów całego świata.

W „**CHROMOFOTOSKOPIE**" ul. Floryańska l. 4 (parter) są obecnie wystawione

„Wielkie Manewry Cesarskie w Czechach".

Zwracamy najuprzejmiej uwagę, że filia Chromofotoskopu pod nazwą

„STEREOGLOB"

znajduje się wyłącznie w ulicy Szewskiej **L. 15** (parter). 2494

Fabryka lakierów

Lucyana Baranowskiego, Kraków, Wolska 22

produkuje:

Lakier bursztynowy w 6 odcieniach do podłóg.	Brunolinę jasną, ciemną i bezbarwną.	Masę francuską do podłóg w 4 kolorach.
Lakier kopalowy.	Sekatywę jasną i ciemną.	Farby pokostowe gotowe do użytku.
Lakier damarowy.	Emalię w 24 kolorach na drzewo, kamień i żelazo.	Farby drukarskie.
Lakier czarny na żelazo.		

Utrzymuje na składzie: 2012 6 10

pokost, olej lniany, terpentynę i farby suche.

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministeryalnym z d. 30 kwietnia 1904 do L. 21903 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austryi.



Zjednoczone austryackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowe

„Austro-Americana"

Generalna agencya dla Galicyi i Bukowiny, oraz zastępstwo austr. i p. n. Lloydu

GOLDLUST i SKA

Kraków, ul. Lubicz l. 7.

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: **„swój do swego".**

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

Goldlust i Ska **Kraków, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego;**

Lwów, ulica Na Błonie l. 2 — Czerniowce, Brody, Nadbrzezie, Podwołoczyska Szczakowa, oraz wszystkie prowincyonalne agencye. 140 13 0



GRAND PRIX. POWSZECHNA WYSTAWA PARYSKA 1890.

KWIZDY PŁYN RESTYTUCYJNY

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni. Cena flaszki K 2·80.

Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych i stajniach wyścigowych do **wzmacniania** przed wielkiemi natężeniami i do **przywrócenia sił po wielkich natężeniach**, przy sztywności ścięgien itp. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu.

Kwizdy płyn restytucyjny

brzmienie słów, winieta i opakowanie ochronione. Prawdziwy tylko z obok znajdującym się znakiem ochronnym. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Illustrowane katalogi gratis i franko.

Główny Skład **Franciszek Jan Kwizda**, c. i k. austr.-węg. k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw., aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod Wiedniem. 236 10 30

HOTEL SANS-SOUCI

Lwów, ul. Szajnochy 5 (boczna ul. Sykstuskiej i Kopernika) pod osobistym zarządem właściciela M. Danka. Poleca swój z największym komfortem urządzony Hotel, pokoje jasne, elektrycznie oświetlone. Czystość nadzwyczajna. Obsługa skrzętna. Ceny bardzo umiarkowane. O łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam. 2168 3 3

M. DANK, właściciel hotelu.

Ostrzeżenie przed bałamuctwem.



Ponieważ firma Singer Co., dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia nabywane w Krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej najstarszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z d. 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901, — wyrok sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, wyrok sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901 i t. d. i t. d. firma Singer Co. nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcyi wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera"** maszyny, bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem nie ma powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera" maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskonaleniami. To jest jasnem jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą 2461 1 0

R. PAWŁOWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK 18.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie

On parle français. — English spoken.

ADAM ŁUKASIEWICZ Kraków, Plac WW. Świętych 10.

otworzył

Pracownię obuwia z najlepszych materyałów.

Pracując jako robotnik we wszystkich niemal stolicach Europy jak w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Warszawie, Monachium, Genewie i wielu innych, nabył potrzebnej rutyny, i zbytecznem będzie sprowadzać obce towary, gdyż zadowoli najwybredniejsze wymagania Szan. Publiczności, której łaskawym względom się poleca 2055 7 20

ADAM ŁUKASIEWICZ, Kraków, Plac WW. Świętych 10.



Świeżość młodocianą można zatrzymać długo, używając znanych i za dobre uznanych przetworów, jak **kremu Simon**, w połączeniu szczególnie z wybornym ryżowym **pudrem Simon**, a unikając wszelkich innych szkodliwych kosmetyków. 312 7 12

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza 2161 5 10

ODDZIAŁ DRZEWNY firmy LANGROK (Kraków, Basztowa 27).

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka K 1·80.

Kraków: Relm i Sp., Rynek 37; Fr. Lenert; Szarski i Syn; A. Baum; Maurycy Kreisler. **Biała:** E. Krupna. **Jarosław:** E. Metzger. **Jaworzno:** T. Dendera. **Mielec:** Brandmann. **Oświęcim:** Fr. Matyszkiewicz. **Tarnów:** Brach, Gostkiewicz. 1846 3 8

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika L. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 145 2 0

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE

na **Węgrzech** w Karpatach, z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo. Od stacyi kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 min. do zakładu.

Dyrekcya rozsyła prospekty i przyjmuje zawiadomienia na mieszkania. **Wyczerpująca broszura polska do nabycia w celn. księgarniach.**

Słynne termy siarczane 36—42° C, zbawienne w gośćcu, artretyzmie, nerwobólach, porażeniach, po złamaniach itp. **Wanny marmurowe i baseny oddzielne dla dam, natryski, muł siarczany.**

Zakłady urządzone podług obecnych wymagań hydropatycznych i Zanderoskich do masażu i gimnastyki lecz. w parku. **Sezon letni od 1 maja do końca września.** W maju i wrześniu „**Pension**" tylko w domach zarządowych dziennie 6 K 50 h; pokój i kąpiel bez wiktu 3 K 50 h. Dobre restauracye, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki. Oświetlenie elektryczne. Radzimy zamawiać uprzednio mieszkania w Dyrekcyi Zakładów. 2473 1 6

Nowy kieszonkowy

dalekowidz z kompasem i zwierciadłem



do składania, a z powiększoną siłą widzenia, dający się użyć jako szkło powiększające, szkło palące i wziernik oczny. Daje się wygodnie nosić w kieszeni. Za sztukę tylko K **1·50**, 3 sztuki **4** K. Jeżeli się nie podoba, zwrot pieniędzy. Przesyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki. 1944 5 10

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD, dom przesyłkowy

w Brüx Nr 1253 (Czechy).

Za darmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny katalog z 3000 rycin.

Odznaczony na wystawie powszechnej w Paryżu 1906 **I nagrodą wielkim złotym medalem, w Londynie 1907: I nagrodą, wielkim złotym medalem i krzyżem honorowym.**



WSPANIAŁY BIUST,

idealnie piękną, dobrze ukształtowaną, piękną pierś osiąga się przez mój znakomity 132 56 0

BALSAM na PIERSI „SINUSOLIT"

nadaje się dla młodych dziewcząt zarówno jak dla kobiet z nierozwiniętą lub wskutek połogu zanikłą piersią. Używa się go tylko zewnętrznie podług wskazówki. Skutek zdumiewający. Niema ryzyka. Jeżeli nie poskutkuje, zwrot pieniędzy. Cena flaszki 3·75 złr., flaszki na próbę 2 złr., za zaliczką. Do tego należące „mydło kremowe sinusolit" po 75 ct. kawałek. — Wysyła dyskretnie tylko

H. AUER, Wiedeń IX/2, Nussdorferstrasse 3.

Rutynowana krajczyni

specyalistka w spodnicach, zaraz potrzebna w magazynie

HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13. 2432 3 6

Rowery

od 140 koron wyżej

Britania
Premier
Waffenrad

oraz części składowe do tychże za gotówkę lub na raty.

Drut kolczasty, dzwonki elektryczne, wyroby nożownicze, naczynia kuchenne, naftę itp. poleca

J. Fiałkowski

Nowy Sącz. 2477

Panna

zdolna w szyciu szuka miejsca u krawcowej z mieszkaniem i utrzymaniem. Z. P. Radziwiłłowska 20, parter. 2489 1 2

Inteligentny spólnik lub spólniczka ze znaczniejszym kapitałem potrzebny do Zakładu naukowego z pensyonatem. Dochód: 25 procent od kapitału i 50 procent z czystego. Wyczerpujące oferty. „Finansista 5" posterestante Lwów. 2470 1 3

Półki biblioteczne

duże do sprzedania. Można oglądać, Basztowa 5, w podworcu rano między 9—11, popołudniu 2—5 do 7 maja. 2491 1 2

Z powodu wyjazdu jest zaraz do sprzedania **sklep** towarów korzenno-mieszanych w domu pp. Podoleckich l. 306 w Krzeszowicach.

Wiadomość w sklepie. 2499 1 6

Zdolnego

pomocnika bufetowca

poszukuje firma **M. Lasocki i Sp. we Lwowie**, pl. Maryacki l. 9. 2443 2 3

Koncypient

rutynowany, katolik, poszukuje posady na prowincyi. Zgłoszenia pod: „Koncypient rutynowany" poste rest. Lwów. 2468 2 3

- ZAKOPANE -

: Nowo wybudowany .: z komfortem urządzony

HOTEL CENTRALNY

do wydzierżawienia.

Wiadomość u właściciela na miejscu. 2441 1 2

Zdolna ekspedyentka

z dobrą figurą, obznajomiona z krawieczyzną, znajdzie zaraz posadę pod dobrymi warunkami w magazynie

Wacław Młodecki, Kraków, Rynek 4. 2500 1 3

ROŽNOV

pod Radhoštěm.

Najstarsze klimatyczne uzdrowisko słynne w świecie.

Sezon od 15 maja do 15 września.

Prospekty za darmo i opłatnie wysyła, oraz bliższych szczegółów udziela najchętniej

2450 1 3 **Komitet.**

Losy serbskie, losowanie 14/5 Główna wygrana fr. 25·000.

Losy 2% serbskie, losowanie 14/5 Główna wygrana fr. 80·000.

Losy 4% węg. Banku hipoteczn., losowanie 15/5 Gł. wygr. K 70000

Losy 3% Bodenkredit I Em. losowanie 15/5 Gł. wygr. K 90000

Losy węg. premiowe, losowanie 15/5 Gł. wygr. K 200.000

poleca za gotówkę po dziennym kursie lub **w ratach miesięcznych** od K 5—50 (taniej niż wszędzie), wyłączne prawo gry po złożeniu I. raty 2449 1 2

KAROL GOTTLIEB

Dom bankowy, Kraków, Rynek gł. 17.

Z prowincyi odwrotnie, bez kosztów.

Konkurs.

W celu obsadzenia posady **kierownika** Fabryki dachówek, drenów i cegieł, rozpisuje się konkurs. Kandydaci Polacy, praktycznie obznajomieni z technicznem i komercyalnem kierownictwem, zechcą wnosić podania pisemnie do Centralnego Zarządu dóbr Karola hr. Lanckorońskiego w Rozdole i dołączyć tylko odpisy świadectw, które zwrócone nie zostaną. Osobiste zgłoszenia bezwarunkowo wykluczone. 2421 3 3

Związek katolickich krawców

Kraków, ul. Floryańska 7. Tuż przy Rynku.

Lwów, pl. Halicki 7. Gdzie Centr. Kawiarnia.

Pierwszorzędny magazyn na zamówienia.

Wielki skład materyałów krajowych i angielskich.

Krój angielski.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1908 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12.20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alworni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 r. poc. posp. sez. Nr. 101 z Krakowa
7.27 r. „ „ „ Nr. 1002 z Podgórza-Pł.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie, z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8.46 „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9.24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. poc. os. sez. Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ Nr 1014 z Podg.-Pł.
10.48 „ „ „ „ „ Nr „ z Podg.-prz.
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenie w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutora, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł
1.38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

2.53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa.

3.15 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.27 „ „ „ „ „ Nr. 1020 z Podg.-Płasz.
3.34 „ „ „ „ „ Nr. „ z Podg. przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6.21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł.
do Tarnowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł
8.20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór poc. osoc. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10.39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
11.21 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahor; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

12.50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3.45 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5.15 „ „ „ Nr. „ do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
8.10 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchej.

8.34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8.45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa
z Oświęcimia, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa

11.22 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11.35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1.30 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg.-prz.
1.52 „ „ „ „ „ Nr. „ do Podg.-Pł.
2.04 „ „ „ „ „ Nr. 44 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 15 września, włącznie z wozami I, II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 po poł. poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4.25 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I II klasy.

6.10 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc, Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

6.40 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 w. poc. posp. sez. Nr. 1001 do Podg.-Pł.
8.10 „ „ „ „ Nr. 102 do Krakowa.
z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 10 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w N. Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Csacza podaje do wiadomości, że

1. **Bergsmann Meier (Miksa),** stanu wolnego, izraelita, urzędnik, zamieszkały w Csaczy (Węgry), urodzony dnia 3 listopada 1875 w Igló, syn nieżyjącego już Mojżesza Bergsmanna i jego żony (obecnie wdowy) Tilli z domu Weiss, oraz
2. **Monderer Gitla (Gizela),** stanu wolnego, izraelitka, zamieszkała w Chabówce, urodzona w Komorowicach dnia 26 listopada 1884, córka nieżyjącego już Jakóba Mondorera i jego żony Sary (Sali) z domu Ring,

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi prowadzącemu metryki, donieśli wprost lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w których się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te ogłasza się w Csaczy, w Komorowicach i w Chabówce za pośrednictwem dziennika „Nowa Reforma” wychodzącego w Krakowie.

Csacza, dnia 27 kwietnia 1908.

Aleksander Diner
prowadzący metryki.

Kihirdetés.

Kihirdetem, hogy a következő két házasuló egymással házasságot szándékozik kötni, u. m.:

1. Vőlegény: Családi és utóneve és esetleg egyéb közelebbi megjölése: **Bergsmann Manó Miksa,** családi állapota: nőtlen, állása (foglalkozása): magántisztviselő, vallása: izr., életkora és születési helye: szül. 1875. november 3, Iglón, lakhelye: Csacza, szülöinek családi és utóneve: néhai Bergsmann Mózes, özw. Weiss Tilli,
2. Menyasszony: Családi és utóneve és esetleg egyéb közelebbi megjelölése: **Monderer Gitl Gizela,** családi állapota: hajadon, állássa (foglalkozása): háztartásbeli, vallása: izr., életkora és születési helye: szül. 1884. november 26, Komorovice, Lakhelye: Chabówka, Szüleinek családi és utóneve: néh. Monderer Jakab, Ring Sarah Sali.

Felhivom mindazokat, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt nálam közvetlenül vagy a kifüggesztéti hely községi elöljarósága (illetöleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következő helyeken kell teljesiteni u. m.: Csaczán és a Krakó, községben magjelenő „Nowa Reforma” czimü ujságban.

Kelt Csaczán, 1908 évi április hó 27 napján.

2485 *Diner Sándor*
anyakönyvvezető.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, Tel. 43. 302 35 0

poleca

NA SEZON WIOSENNY

nowości w materyałach i gotowej konfekcyi damskiej.

Rękawiczki francuskie i angielskie i kapelusze „Panama".



BRÁZAYA WÓDKA FRANCUSKA

jest od 40 lat znanym ze skuteczności środkiem domowym, szczególnie jako środek zapobiegawczy przeciw migrenie, influenzie, gośćcowi, reumatyzmowi; służy do wzmocnienia ócz, do płukania ust i krtani. Niezrównana przy masażu, najlepszy środek do pielęgnowania włosów. 2508 2 18

Można dostać wszędzie

a jeżeli gdzie niema, to zwrócić się pod adresem:

Brázay

Wiedeń, III/2., Löwengasse 2a.

Na sezon podróżny:

Flaszki podróżne.
Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane
Necessery podróżne.
Rzemyki podróżne.
Poduszki do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i miednice gumowe podróżne do składania.

Na sezon podróżny dla P. T. Artystów i Amatorów sztuk pięknych:

Stalugi polne składane, z siedzeniem, szkicowe, z pasem do założenia przez ramię.
Parasole polne.
Laski składane do przyczepiania jakiegokolwiek parasola.
Kapelusze białe dla malarzy.
Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarel. —
Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk.
Palety z drzewa i porcelanowe.
Pendzle we wszyst. gatunkach.
Werniksy i inne środki do mal.
Aparaty do wypalania.
Płótna malarskie na miarę i na bleitramach naciągnięte.
Bloki do szkicowania.
Papiery. Kartony i deszczółki do malowania.
Wyroby z drzewa jaworowego do pomalowania.

oraz inne przybory do rysowania i malowania — polecają

Na sezon kąpielowy:

Czapki i kapelusze do kąpieli.
Pantofelki do kąpieli. Aparaty.
Rękawiczki i gąbki do nacierania ciała.
Wyskok ze szpilek sosnowych.
Pastylki boraksowe perfumowe Dra Sedlitzky'ego do mycia codziennego i kąpieli.
Kule żelazne, sól, siarka do kąpieli.

Rynek 37, Kraków, Linia A-B. Reim i Spółka, Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Szczotki, Grzebienie, Lustra i różne inne przybory toaletowe. — Plasterki na nagniotki. — Szczoteczki do zębów „Ideal".

Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Przybory do golenia. Środki kosmetyczne. Środki do czyszczenia i konserwowania zębów.

Przybory do turystyki, krzesła polne składane. Kalosze. — Płaszcze gumowe. Środki do czyszczenia plam. 2481 1 0

Któryby z pp. Budowniczych poszukiwał kierownika budowy fachowo i teoretycznie wykwalifikowanego, zechce podać swój adres pod **N. K.** do Administracyi „N. Reformy". 2486

Doskonała egzystencya

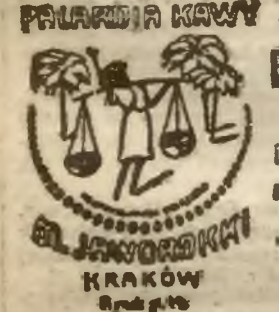
Pracowita osoba, mężczyzna lub kobieta może sobie zabezpieczyć bardzo rentowną egzystencyę przystępując z kapitałem 1600—2000 kor. do bardzo rentownego interesu.

Wiadomości udzieli firma Zawiliński et Król, Kraków. Karmelicka 4. 2482 1 3

Faeton

damski do powożenia, mało co używany, nader elegancki z fabryki nesselsdorfskiej o oliwnych osiach do sprzedania. Oglądać można u p. Szymika, ul. Niecała l. 3. Bliższa wiadomość u p. Słapowej, Kolejowa 4. 2487 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

93 222 0

JAN DZIKOWSKI

malarz 2235 5 5

w Krakowie, Czarnowiejska 3,

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, kazeinowemi i klejowemi; podejmuje się również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal Przewielebnemu Duchowieństwu, Wnym Pp. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

Przyjmie dwóch chłopców do praktyki.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
2363 4 10

Większy dom handlowy w Krakowie

poszukuje 2462 2 3

urzędnika

na wyjazd. Pensya początkowa 100 K miesięcznie, zwrot kosztów podróży i dyety. Wymagana kaucya do 1000 K lub odpowiednie poręczenie. Ubiegać się mogą tylko zdolni akwizytorzy. Oferty pod **L. S. 100.** poste restante **Kraków.**

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim

PROGRAM

od 1 do 15 maja. Zmiana obrazów i komedyjki co sobotę.

The Greath Toronto-Troupe, najsławniejsi atleci świata, akt sensacyjny. **Les 5 Ramoneurs,** najlepszy duński kwintet transformacyjny. **Charles Cherber,** niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler pochodniami.

Nowość: **Wszystko w porządku,** Farsa w 1 akcie Ad. Glaciera. **The Sayton's,** Ludzie-krokodyle. **Cecylia de Chaay,** teatr psów, polowanie na jelenie. **Les 3 Papillons,** tercet wokalno-taneczny. **Bioskop amerykański,** sensacyjne żywe fotografie.

Kierownik art.: **Rud. Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Początek o godz. 8 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 2403 3 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry p. Czyżowskiego pod osobistym kierownictwem. Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** tejże orkiestry do godziny 1-szej w nocy. — Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Plac tennisowy

do wydzierżawienia każdej chwili. — **M. M.** poste restante **Kraków.** 2357 3 3

Ważne dla P. T. Panów Obywateli ziemskich

Biuro Techniczne UNIVERSUM, Kraków, Basztowa l. 19, reperuje we własnych warsztatach, szybko, tanio i dokładnie, lokomobile, młocarnie i wszelkie maszyny gospodarcze.

Monterów wysyła bezpłatnie. 1827 11 0

UTRZYMANIE ŻOŁĄDKA ZDROWYM

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest **Dra Rosy balsam żołądkowy** z apt. B. Fragnera w Pradze.

!!Ostrzeżenie!! **Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarej. znak ochronny.**

Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem", PRAGA, Mała Strana 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. **Cała flaszka 2 K., pół flaszki K 1.** Pocztą po otrzymaniu 1·50 K. wysyła się małą flaszkę, za 2·80 K. wielką flaszkę, 4·70 K. za 2 wielkie flaszki, za 8 K. 4 wielkie flaszki, za 22 K. 14 wielkich flaszek, opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa. **Składy w aptekach Austro-Węgier.** 82 19 20

Szczawnickie, Vichy, Gleichenberska, Franciszka Józefa, Hunyady, Krościeńska, Iwonicka, Krynicka — naturalne tegorocznego czerpania

są już w składzie 2357 1 8

J. Wentzla w Krakowie.



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa".

Kupować atoli „tylko we flaszkach" 2186 1 5

wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.



Magnetyzm osobisty i wzmocnienie pamięci.

Uprawianie ich i stosowanie praktyczne w życiu codziennym. Ogłoszenie nieznanych dotąd faktów o znakomitej pamięci i o wpływie osobistym na innych. Zdumiewająca nieumiejętność korzystania z własnej wewnętrznej mocy. Biuro Psychologicznego Wydawnictwa rozpowszechnia bezpłatnie broszury na te tematy.

Pewna dobrze znana firma wzbudza ogólne zaciekawienie nowym i oryginalnym, lecz bardzo kosztownym sposobem reklamy — zupełnie bezpłatnem ofiarowaniem książki. Tę małą, ładnie ilustrowaną książkę, otrzymać może pocztą od Psychologicznego Wydawnictwa każdy, kto tylko się zwróci piśmienne po nią do powyższej firmy.

Tytuł tej oryginalnej broszury — „Nasza siła wewnętrzna"; na treść jej składają się wysoce ciekawe spostrzeżenia o zarzuconych badaniach naukowych nad kwestyą magnetyzmu osobistego czyli przyciągającej mocy charakteru, oraz o wzmocnieniu pamięci.

Broszura ta rozpatruje też i zastosowanie oraz przemiany siły fizycznej w psychiczną.

Zadaniem wydawcy jest obudzić zainteresowanie do popularnych współczesnych dzieł psychologicznych odpowiedzią na następujące i podobne im pytania:

Czy rzeczywiście istnieje droga, dzięki której można zdobyć dobrą pamięć i magnetyzm osobisty? Czy można niezwłocznie się nim posiłkować? Czy rzeczywiście można tym sposobem osiągnąć zadowolenie, szczęście i powodzenie? W jaki sposób została wyjaśniona tajemnica magnetyzmu osobistego? Czy magnetyzm ma jakikolwiek związek z hypnotyzmem i mesmeryzmem, czy też stanowi samodzielne zjawisko duchowe? Czy zmieni on nasze uczucia? Czy istnieje prawo prądów duchowych!

W tej bezpłatnej broszurze poruszane są również pytania o ćwiczeniu pamięci, o sile myśli i innych niezwykle ciekawych przejawach duchowych.

Wskazuje ona najlepszą drogę ku gruntownemu badaniu tych przedmiotów bądź dla osobistego zadowolenia, bądź w celach praktycznych.

Skieruje ona waszą uwagę na nowe i oryginalne metody opanowywania wszystkich moralnych wzruszeń jako to: nagły strach, przygnębienie, smutek, trema i t. p.

Czytelnik łatwo zrozumie, że na taką książkę, zwłaszcza bezpłatną, rozjaśniającą tak niezmiernie ciekawe sprawy, popyt wzrastać będzie szybko i stale, a przeto zapasy tej broszury prędko się wyczerpią. Kto pragnie otrzymać egzemplarz broszury „Nasza siła wewnętrzna" niechaj się zwróci pod adresem:

Psychologiczne Wydawnictwo,
Warszawa, Wierzbowa 8.
Pasaż Nr 22.

Najuprzejmiej prosimy o przysłanie dwudziestohalerzowej (siedmiokopiejkowej) marki na przesyłkę.

Nazwisko i adres należy pisać wyraźnie.

Ponieważ książka ta posiada ogromną wagę dla wielu osób, prosimy z przyczyn zupełnie zrozumiałych, ażeby zwracał się po nią tylko ten, kogo kwestye te interesują szczerze.

2475



NAJLEPSZY I NAJELEGANTSZY

GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest **tylko** u znanego

SPECYALISTY GORSETÓW

HERMANA PIESENA

KRAKÓW, GRODZKA 4.

Filia: **Lwów, ul. Jagiellońska 7** — do nabycia

2187 5 1 **SPECYALNOŚĆ!**

Opaska **„La Nea"** Dra Fz. Glénarda w Paryżu, **C. P. a la Sirene Paris. H. P.** Forme droite **Rationelle**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuteryi i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłata mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą. 1685 ? 0

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 105 67 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.